



ISSN 1231- 8825

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: redakcja@amu.edu.pl

NR 7-8 (154-155) • LIPIEC-SIERPIEŃ 2006

CENA 3 Zł



Amnestia i indeks

strony 12-13



Uchwała Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza z dnia 26 czerwca 2006 roku

W 50. rocznicę Poznańskiego Czerwca '56 Senat Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza składa hołd bohaterskim mieszkańcom Poznania i Wielkopolski, którzy mieli odwagę upomnieć się o wolność, praworządność i godność pracy.

Z perspektywy lat widać wyraźnie, że był to pierwszy krok na długiej i trudnej drodze wiodącej do suwerenności państwa, solidarności społeczeństwa i podmiotowości obywateli.

Pamięć heroicznych ofiar Poznańskiego Czerwca stanowi moralne zobowiązanie dla nas wszystkich, by zawsze, zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim zagrożeniom prawdy, wolności i sprawiedliwości.

Rektor

Prof. dr hab. Stanisław Lorenc

8

4-5 wydarzenia

6-7 dla pamięci

- „Ruch” - forum dyskusyjne
85 lat Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego

8-9 organizacja nauki

- **Między urzędem a mediami**
Sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Stefan Jurga chciałby nawiązać bliższą współpracę między urzędem a regionalnymi mediami.
- **Światowe życie**
z profesorem Markiem Kręglewskim, prorektorem UAM do spraw Nauki i Współpracy Międzynarodowej rozmawia Jolanta Lenartowicz

10-11 naukowe lato

- **Akademia Pani Magdy**
Akademia w Ciężeniu dyskusje pod otwartym niebem

12-13 gorące tematy

- **Matura i amnestia**
Oburzenie w środowisku uniwersyteckim

15 promocja uczonych

- **FNP - Szansa dla młodych**

16 ku pamięci

- **Uczone ulice:** Roman Pollak

17 w stronę życia

- **Niepełnosprawni studenci**

18-19 kultura

- **Chórzyści w Ameryce Południowej**
- **Na sentymentalnym szlaku**

20-21 książka

- **Elektroniczne zasoby biblioteczne**

22 na sportowo

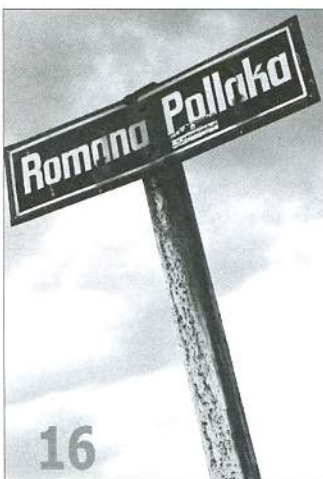
- **Dobry sezon dla koszykówki**

23 fotozagadka

12

16

20



ŻYCIE
UNIwersyteckie

UAM POZNAŃ

nr 7-8 (154-155) • lipiec-sierpień 2006

Wydawca:

Uniwersytet im Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul Wieniawskiego 1

Rada Programowa:

Prof. Joachim Cieślak, prof. Andrzej Kostrzewski,
prof. Wojciech Nawrocki,
prof. Sławomira Wrąkowska-Jaskiewicz
(przewodnicząca, prorektor UAM)

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz
len_media@op.pl

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz, Grażyna Barabasz,
Danuta Chodera-Lewandowicz,
Monika Miazek, Romuald Polczyński
Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk
Korekta: Lucyna Drajevska

Adres redakcji:

61-734 Poznań, ul. Nowowiejskiego 55
tel./fax 061 829 39 60

Biuro redakcji: Dagmara Wrześniewska
Zdjęcia na okładce: Maciej Nowaczyk

Opracowanie graficzne: Agata Rzęsa

Druk: Zakład Poligraficzny,

Antoni Frąckowiak, 61-249 Poznań,
ul. Unii Lubelskiej

ISSN 1231- 8825

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. **Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.**

W numerze

ŻYCIE UNIwersyteckie • nr 7-8 (154-155) • lipiec-sierpień 2006

3

Chemicy w Sacré-Coeur



Czterech studentów chemii Adam Kubas, Kamil Górski, Dawid Zalewski i Karol Sęk na obozie naukowym w Pobiedziskach badało chemię sześciu jezior pod kątem zanieczyszczeń spowodowanych działalnością człowieka. Jeziora ustawowo badane są pod względem bakteriologicznym, aby mogły być kąpieliskami. Badania chemików dostarczyły gminie nowych danych o związkach azotu, fosforu i związkach organicznych. Okazało się zresztą, wbrew opinii wielu mieszkańców, że jeziora są bardzo czyste. Badania będą prowadzone corocznie dla porównania zmian.

Dodatkowym ważnym celem było opracowanie tak prostych metod badań, żeby licealiści mogli sami w prosty i tani sposób badać akwenty.

Oboz stacjonował w Liceum i Gimnazjum Sacré-Coeur w Pobiedziskach pod opieką tamtejszego nauczyciela chemii – dr. Leszka Bolewskiego. **mr**

Na ryby do Słubic...



Kanclerz Stanisław Wachowiak i Prezes Koła Stanisław Flor wręczają nagrodę zwycięzcy indywidualnemu p. Marcinowi Burkowi.

Collegium Polonicum w Słubicach w okresie wakacyjnym również tętni życiem. W dniach 7–9 lipca br. Koło Zakładowe Polskiego Związku Wędkarskiego przy UAM pod honorowym patronatem JM Rektora, prof. dr. hab. Stanisława Lorenca zorganizowało na rzece Odrze w Słubicach XXVII Mistrzostwa Polski Szkół Wyższych w Wędkarstwie Spławikowym. W zawodach uczestniczyło 13 drużyn z ośrodków akademickich całej Polski. Drużynowo akademickie mistrzostwo Polski zdobył zespół Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy, a indywidualnie p. Marcin Burek z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Mistrzostwa odbywały się we wspaniałej atmosferze i były znakomicie zorganizowane przez Stanisława Florę i Zbyszko Jacka. **(w)**

Pomnik PPP - również w Poznaniu Wielkopolska w podziemiu

Wielkopolanie odegrali znaczącą, choć mało upowszechnianą rolę w budowaniu Polskiego Państwa Podziemnego. Położyli oni wielkie zasługi dla tego dzieła, np. Cyryl Ratajski był pierwszym delegatem rządu emigracyjnego na kraj i organizował w Poznaniu całą siatkę podziemia. Z kolei twórcą Szarych Szeregów był Florian Marciniak z poznańskiego III LO. Poznaniacy organizowali szkolnictwo podziemne, profesorowie UAM brali udział w pracach Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Należy o tym mówić, gdyż wśród mieszkańców Poznania i Wielkopolski jest bardzo mała świadomość tych zagadnień. Dlatego właśnie powstała w Poznaniu inicjatywa zbudowania pomnika PPP.

PPP to fenomen, do dziś budzący zdumienie na świecie, państwo ze wszystkimi strukturami, z podziemnymi władzami wykonawczymi, podziemnym sądownictwem, Armią Krajową (liczącą 400 tys. żołnierzy), oświatą i życiem artystycznym. Uczono wówczas w podziemnych szkołach i seminariach duchownych, odbywały się egzaminy maturalne i uniwersyteckie, przygotowywano studia i plany odbudowy kraju. Już w październiku 1939 roku powstał komitet do naprawy zażytków niszczonej w czasie wojny. Liczono, że II wojna światowa szybko się zakończy.

W wielu miastach powstały pomniki upamiętniające fenomen PPP, ale brakuje takiego miejsca w Wielkopolsce. Choć istnieją opinie, że w tym regionie niewie-

le się dzieło, gdyż wysiłek tworzenia Polskiego Państwa Podziemnego na ziemiach wcielonych do Rzeszy był szczególnie trudny, tym bardziej należy się zapłata za ofiarę Wielkopolanom. Już w listopadzie 1981 roku odbyło się spotkanie z prof. Januszem Ziółkowskim (ówczesnym rektorem UAM) na temat upamiętnienia PPP w Poznaniu, ale wybuchł stan wojenny. Dopiero niedawno inicjatywa zaczęła nabierać realnych kształtów. Powołano Komitet Honorowy (na czele którego stanął abp S. Gądecki, a w składzie znaleźli się m.in. Rektor UAM, prof. S. Lorenc, prof. S. Stuligrosz, prof. B. Gruchman, p. W. Błęńska), powstał również Społeczny Komitet Budowy Pomnika. Rozpoczęła się procedura konkursowa związana z projektem pomnika, w której bierze udział pięciu znanych polskich rzeźbiarzy. 27 września br., podczas święta PPP, odbędzie się ogłoszenie wyników konkursu, a w tym samym dniu kolejnego roku - oddanie pomnika społeczeństwu Wielkopolski.

Pomnik ma stanąć na skwerze za Operą Poznańską w miejscu dotychczasowego głazu AK. Komitet budowy prowadzi publiczną zbiórkę środków na ten cel (zebrano do tej pory 30 006 zł, co stanowi 1/10 potrzeb) oraz rozpoczął działalność edukacyjną w środowiskach oświatowych.

O tym, jak ma się włączyć w budowę środowiska akademickiego, dyskutowano na przedwakacyjnym spotkaniu Kolegium Rektorów miasta Poznania. **len**

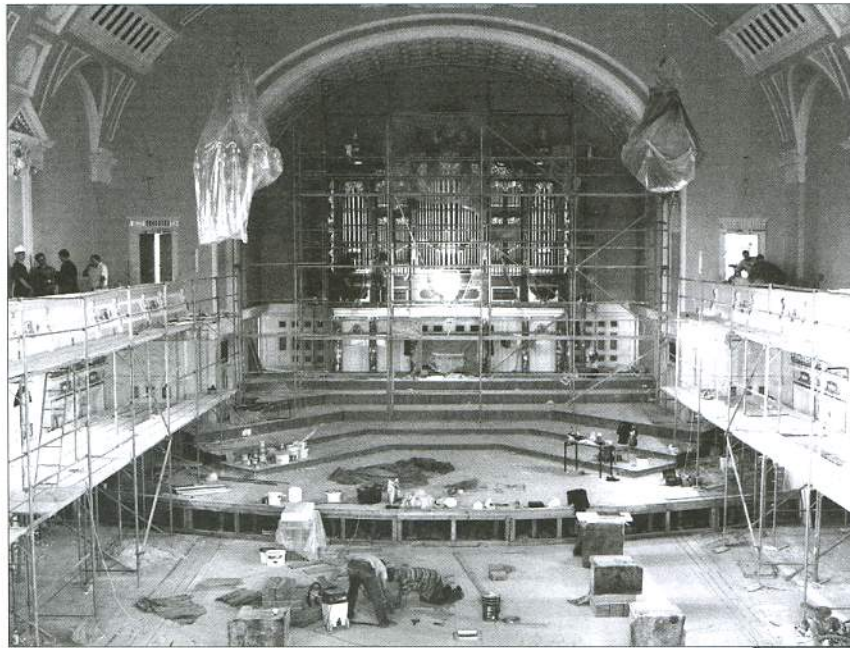
Aule odświeżane

Takiego remontu Aula Uniwersytecka jeszcze nie przeżywała. Owszem, w latach czterdziestych ubiegłego wieku odgruzowywano, ją odbudowywano po zniszczeniach wojennych. Potem w 5-letnich cyklach (przed konkursami skrzypcowymi im. H. Wieniawskiego), przechodziła remonty jedynie kosmetyczne, polegające na malowaniu. Obecnie, dzięki środkom unijnym przyznanim przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego, Aula Uniwersytecka i Sala Lubrańskiego doczekały się remontu wręcz kapitalnego.

W 2006 roku podstawowe zabiegi konserwatorskie „dużej auli” polegają na oczyszczeniu polichromii plafonu oraz dziesięciu medalionów autorstwa Wacława Taranczewskiego, renowacji i malowaniu ścian. Ponadto zostanie przywrócona pierwotna forma dekoracji sztukatorskiej, którą w znacznym stopniu zatarto w wyniku wielokrotnego przemalowywania (nada się jej także nową kolorystykę). Konserwacji zostaną również poddane stiukowe kolumny, nastąpi wymiana podłóg i parkietów; elementom stolarki przywraca się dawne walory estetyczne. Oczyszczane i konserwowane są żyrandole; trwa wymiana oświetlenia nad sceną, jak również unowocześnia się system nagłośnienia. Prowadzone są prace przy instalowaniu klimatyzacji.

Pomieszczeniu „małej auli” przywraca się pierwotny wygląd. Tutaj również zostaną odnowione ściany, nastąpi konserwacja dekoracji sztukatorskiej oraz wymiana podłóg i parkietów. Warto dodać, że jest również wymieniana dachówka (łącznie z wymianą łat, bawolich oczek, kratak itd.) nad Aulą Uniwersytecką i Collegium Minus.

Ze względu na uroczyste obchody 50. rocznicy Powstania Poznańskiego Czerwca, których znaczna część odbywała się w „dużej auli”, prace remontowe mogły tam ruszyć dopiero 1 lipca br. Termin zakończenia prac zaplanowano na 12 października br. (aula ma być wyremontowana przed konkursem im. H. Wieniawskiego). To niewiele czasu, więc prace trwają przez całą dobę na trzy zmiany. (Pozostałe, zaplanowane remonty mają być zakończone w 2006 r.) W trakcie prac remontowych wewnątrz Auli UAM, prowadzone są też badania konserwatorskie, oraz inwentaryzacja detali architektonicznych. Nad ich przebiegiem czuwa Miejski Konserwator Zabytków. Maria Strzałko (program konserwatorski opracował konserwator zabytków p. Arkadiusz Wypych). (dw)



Prace remontowe trwają w wielu obiektach dydaktycznych oraz domach studenckich. Niestety, największym problemem okazała się znowelizowana ustawa o zamówieniach publicznych, która od inwestorów wymaga publikacji pełnej dokumentacji technicznej w Internecie (w tym rysunków technicznych). Niestety, do 16 sierpnia br. na rynku polskim nie było odpowiedniego programu komputerowego, stąd też część przetargów zostanie ogłoszona ze znacznym opóźnieniem, a tym samym część prac remontowych „ruszy” po rozpoczęciu roku akademickiego. Nowelizacja ta może również spowodować ogromne trudności dla firm wykonawczych (szczególnie mniejszych), których ze względu na finansowych nie będzie stać na zakup za kilkadziesiąt tysięcy złotych odpowiedniego oprogramowania i sprzętu. W praktyce mogą one zostać wyeliminowane z rynku. Oprócz wielu trafnych rozwiązań w znowelizowanej ustawie, powyższe rozwiązanie stwarza wiele niepotrzebnych przeszkód.

wydarzenia

„Wiecha” na Politologii – mury już są...

Jak się wydaje, „dopiero co” podpisanie aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego rozpoczęło prace przy budowie obiektu, w którym na Morasku swoją siedzibę znajdzie Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, a tu już... „wiecha”.

Mury są. Już nie tylko w wyobraźni i planach zobaczyć można kształt obiektu. Przypomnijmy, w trzykondygnacyjnym obiekcie znajdować się będą: w podziemiu – pomieszczenia techniczne; parter – zajmą biblioteka, księgarnia, bufet, klub studencki, ośrodek informatyki UAM, dział inwestycji, a także tu znajdzie miejsce salon wystaw i spotkań. Na pierwszym piętrze usytuowane zostaną sale dydaktyczne, pomieszczenia dla pracowników oraz lokale centrum radiowego, pracowni komputerowej. Ostatnią kondygnację zajmą pomieszczenia gospodarcze, przede wszystkim pomieszczenia techniczne i lokale dla pracowników.

Na nowej Politologii na Morasku studenci i ich wykładowcy będą mogli korzystać z sali wykładowej, która pomieści 260 osób. Ponadto zaplanowane są: 2 sale – 140 miejsc, 4 sale seminaryjne – 50 miejsc, 2 sale – 40 miejsc, 6 mniejszych, a także pracownie do nauki języków obcych. Termin zakończenia budowy przewidziany jest w marcu 2007 r. **len**



85 lat „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”

„Ruch” – forum

W 2006 r. przypada 85. rocznica powołania do życia najstarszego w Polsce czasopisma prawniczego – „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Z tej okazji 30 czerwca 2006 r. w Sali Kominkowej Centrum Kultury „Zamek” odbyły się uroczystości jubileuszowe, na które przybyło wiele wybitnych postaci świata nauki i polityki.



Redaktor naczelny „Ruchu”, prof. Teresa Rabska przedstawiając historię kwartalnika, scharakteryzowała dwa okresy w historii czasopisma, związane z dziejami naszego państwa. Pierwszy okres trwał od powstania periodyku w 1921 r. do września 1939 r. (ukazał się jeszcze zeszyt 3 za III kwartał 1939 r.); drugi zaczął się od reaktywowania „Ruchu” w 1958 r. i trwa do dzisiaj, w jego zaś ramach można wyodrębnić dwa kolejne etapy: od 1958 do 1989 r. i po 1989 r. – tj. po odzyskaniu niepodległości.

Prof. Teresa Rabska w swym wystąpieniu szczególnie podkreśliła, jak ogromny wpływ na rozwój czasopisma mieli jego redaktorzy naczelni, szczególnie dwaj pierwsi: Antoni Peretiatkowicz i Alfred Ohanowicz, a następnie Zbigniew Radwański, Zygmunt Ziemiński i Maciej Zieliński.

Do niewątpliwych sukcesów „Ruchu” Teresa Rabska zaliczyła to, że kwartalnik ten zawsze był pismem ogólnokrajowym, na łamach którego podejmowano problematykę doniosłą dla funkcjonowania państwa, jego gospodarki i społeczeństwa. Kończąc swoje wystąpienie, prof. Rabska wskazała na potrzebę angażowania się naukowców w sprawy o charakterze publicznym. Dlatego Redakcja stawia sobie za cel, aby na kartach pisma kontynuowano debatę nad najbardziej aktualnymi zagadnieniami dotyczącymi zarządzania państwem, stanu prawa, jego tworzenia i stosowania.

Następnie głos zabrali przedstawiciele poszczególnych dziedzin nauk społecznych reprezentowanych na łamach „Ruchu”: prof. Zbigniew Radwański przedstawił dorobek naukowy przedstawicieli nauk prawnych, prof. Lucyna Wojtasiewicz zreferowała osiągnięcia przedstawicieli nauk ekonomicznych, a wystąpienie prof. Jana Włodarka poświęcone zostało omówieniu problematyki publikacji autorów piszących z zakresu socjologii.

Po części poświęconej historii pisma głos zabrał Pre-

Zdjęcia Maciej Męczyński

dla pamięci

ŻYĆCIE UNIWERSYTECKIE • nr 7-8 (154-155) • lipiec-sierpień 2006

Kardynał Zenon Grocholewski i Poznań

Wyrażając uznanie oraz głęboki szacunek dla wybitnej działalności publicznej i naukowej, w szczególności w zakresie nauk prawnych Rada Miasta Poznania (uchwałą z 16 V 2006 r.) nadała Honorowe Obywatelstwo Miasta Poznania kardynałowi Zenonowi Grocholewskiemu. W uroczystym spotkaniu, które odbyło się z tej okazji w Sali Białej Urzędu Miasta 8 lipca br., poza gospodarzami: prezydentem Ryszardem Grobelnym i przewodniczącym Rady Grzegorzem Ganowiczem, udział wzięli m.in. metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, biskupi pomocniczy Zdzisław Fortuniak i Grzegorz Balcerek oraz Rektor UAM, prof. Stanisław Lorenc.

Obecność Rektora UAM potwierdziła więzi, jakie od kilku lat łączą Kardynała z naszą uczelnią. Przypomnij-

my, że ten „znany – co podkreślił w laudacji abp Stanisław Gądecki – nie tylko w Poznaniu i w Rzymie, a także ceniony za swój silny charakter oraz światły umysł, przynoszący chlubę nie tylko Stolicy Świętej, ale również Poznaniowi, Wielkopolsce i Polsce” Wielkopolek, w 2003 r. w ramach sesji naukowej z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, wygłosił referat pt. „Osobowość, która jest wyzwaniem”. W 2004 r., podczas sympozjum związanego z ogłoszeniem seraficki bł. Sancji Szymkowiak patronką polskich romanistów wygłosił wykład na temat jej sylwetki duchowej. W tym też roku Uniwersytet im. A. Mickiewicza nadał Kardynałowi tytuł doktora honoris causa. Choć taki tytuł nadało Kardynałowi 8 innych uczelni w kraju i za granicą, ceni sobie szczególnie to poznańskie nada-

dyskusyjne



zes Trybunału Konstytucyjnego, prof. Marek Safjan. Jego zdaniem, znaczenie „Ruchu” wynika z łączenia przez wszystkie zespoły redakcyjne czasopisma jego tradycji humanistycznej i kultury prawnej z podejmowaniem zagadnień jak najbardziej ważkich i aktualnych. Prezes Trybunału zauważył, że jubileusz powinien być impulsem do kontynuowania szerokiej dyskusji publicznej na temat jakości tworzenia i stosowania prawa, racjonalnej debaty społecznej, której niezbędnym elementem powinien być głos elit intelektualnych. Jednocześnie prof. Marek Safjan zachęcił środowisko naukowe skupione wokół „Ruchu” do podejmowania wyżej wspomnianych zagadnień, tak by czasopismo stało się międzyśrodowiskowym forum dyskusyjnym; wyniki takich dyskusji mogłyby być prezentowane na łamach pisma.

Jubileusz stał się okazją do jeszcze jednego szczególnie miłego wydarzenia. Otóż z rąk Przewodniczącego Kapituły Towarzystwa im. H. Cegielskiego, prof. Stani-

śława Lorenca, prof. Teresa Rabska odebrała statuetkę „Złotego Hipolita”. Jednocześnie Towarzystwo nadało jej tytuł „Wybitnej osobowości pracy organicznej”.

Obchodom jubileuszu towarzyszyło ukazanie się dwóch cennych wydawnictw: specjalnego wydania zeszytu 2 „RPEiS” (w którym do debaty nad istotnymi problemami dotyczącymi sytuacji państwa włączyli się wybitni przedstawiciele nauk społecznych: m.in. Leszek Balcerowicz, Henryk Domański, Bohdan Gruchman, Leon Kieres, Krzysztof Skubiszewski, Piotr Winczorek, Anna Wolff-Powęska, Andrzej Zoll) oraz publikacji zawierającej informacje o wszystkich materiałach opublikowanych na łamach czasopisma („Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1921-2006”).

Marek SMOLAK

Sekretarz Redakcji

„Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”

dla pamięci

honorowy doktor - honorowym obywatelem

nie, jako że, kiedy w 1963 r. kończył studia filozoficzno-teologiczne w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu, księża nie mieli prawa otrzymywać tytułów naukowych.

– Poznań jest miastem, które bardzo głęboko zapadło mi w serce – wyznał w podziękowaniu za tytuł Honorowego Obywatela Poznania kard. Zenon Grocholewski, który od 1999 r. pełni m.in. funkcję prefekta Kongregacji Wychowania Katolickiego, jest Wielkim Kanclerzem Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie oraz związanych z nim Instytutów: Biblijnego, Archeologii Chrześcijańskiej, Muzyki Sakralnej, Studiów Arabskich i Islamistyki, a także patronem Papieskiego Wyższego Instytutu Łaciny. – Wszystko to dowodzi niezbie – podsumował te i wiele innych osią-

gnięć Kardynała abp Stanisław Gądecki – że Kardynał Zenon jest obecnie najbardziej aktywnym i najwyżej postawionym w strukturach ogólnoswiatowych Wielkopolaninem. Sam Kardynał przyznaniem honorowego obywatelstwa odczytał jako wyraz wrażliwości radnych poznańskich na wartości etyczne i duchowe w kontaktach międzyludzkich, zwłaszcza w życiu społecznym. – Prawdziwy postęp w dzisiejszej rzeczywistości domaga się bardziej niż czegokolwiek innego rozwoju życia moralnego i etycznego – przestrzegał. – Cały bowiem postęp nauki i techniki oraz mnożenie dóbr materialnych, jeżeli nie są złączone z postępem moralnym, bardzo łatwo – jak tego dowodzą fakty naszych czasów – obracają się przeciwko człowiekowi.

Danuta CHODERA-LEWANDOWICZ

Między urzędem a mediami

Wiadomości z „pierwszej ręki”

Dziennikarze regionalnych mediów akademickich spotkali się w lipcu na konferencji w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Spotkanie to z udziałem sekretarza stanu, **prof. Stefana Jurgę** (na zdjęciu) zainicjowało bliższą współpracę między urzędem a regionalnymi mediami.

Podczas konferencji zaprezentowano wiele spośród istotnych dla środowiska problemów. Mówiono między innymi:

■ O FINANSOWANIU SZKOŁ WYŻSZYCH

– Trwają prace nad zmianą algorytmu finansowania szkolnictwa wyższego – powiedział minister Jurga. Dotyczyć to będzie studiów stacjonarnych i doktoranckich, bo tylko takie podlegają w myśl przepisów prawa finansowaniu przez państwo. Istotne jest również to, aby poprzez sposób finansowania promować te uczelnie które są najlepsze, ale też nie tracić z oczu szkół słabszych, których funkcjonowanie jednak dla całego systemu edukacji na szczeblu wyższym jest konieczne. Tu wspomaganie związane będzie ze zmianami organizacyjnymi, z przeobrażaniem profilu kształcenia tak, by bardziej odpowiadał on konkretnym, regionalnym zapotrzebowaniom. Tym placówkom pozostawi się kilkuletni czas na dostosowanie.

– Do tej pory wysokość finansowania wyznaczały trzy elementy, tworzyły je trzy człony – przypomniał minister Jurga – 20 procent środków to było „przeniesienie” z budżetu ubiegłorocznego. Dalsze 40 procent związane było z tak zwanym członem studenckim i kolejne 40 procent wiązało się z kadrą naukową, pracownikami. Obecnie uwzględniane będą również takie aspekty jak:

- * siła naukowa instytucji, wyrażana poprzez liczbę prowadzonych badań, realizowanych projektów badawczych,
- * siła naukowa instytucji, wyrażana poprzez prace doktorskie, habilitacyjne,
- * stopień internacjonalizacji szkoły, mobilność studentów, także profesorów wizytujących, wyjeżdżających.

Nowy algorytm uwzględnić też będzie możliwość „zamawiania” przez państwo, w miarę jego określonych potrzeb, konkretnego typu kształcenia, koniecznego dla funkcjonowania państwa. To też będzie dodatkowo premiowane.

■ O CZESNYM

Wiceminister Jurga stwierdził, że na razie nie może być mowy o czesnym na wszystkich typach studiów:

– Czesne na studiach dziennych w Polsce pojawi się nieprędko – powiedział. – Nie pozwala na to konstytucja, a państwo powinno być odpowiedzialne za finansowanie edukacji.



Sekretarz stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa
Wyższego,
prof. Stefan Jurga
chciałby nawiązać
bliższą współpracę
między urzędem
a regionalnymi
mediami.

Podczas dyskusji nie wykluczył, że w przyszłości, na bezpłatnych obecnie studiach, pojawi się czesne. Zastrzegł jednak, że „jest to daleka perspektywa”.

Wiceminister skomentował też raport OECD nt. stanu polskiej gospodarki, zalecający wprowadzenie przez państwowe uczelnie opłat za wszystkie typy studiów.

W raporcie podkreślono, że większość studentów w Polsce (na uczelniach prywatnych i na studiach niestacjonarnych w szkołach publicznych) płaci za studia. Czesnego nie pobierają tylko państwowe uczelnie za studia dzienne.

Zdaniem autorów raportu, wszystkie rodzaje studiów powinny być płatne, a osoby mniej zamożne powinny dostawać państwowe stypendia i kredyty bankowe, gwarantowane przez rząd.

– Nie mamy żadnych prawnych możliwości, aby się tą sprawą zajmować w takim znaczeniu, w jakim OECD ją przedstawiło – stwierdził Stefan Jurga.

Konstytucja mówi wyraźnie, że uczestnicy studiów stacjonarnych na uczelniach publicznych nie wnoszą czesnego za studia – podkreślił. – Nie są mi na razie znane próby zmiany konstytucji w tym zakresie.

Wiceminister uznał, że na pewno „transformacja poglądów będzie się tutaj dokonywać”. Uważa jednak, że nie będzie się to działo szybko.

■ O PLANACH TWORZENIA UNIWERSYTETU WSCHODNIOEUROPEJSKIEGO

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego stara się o utworzenie Uniwersytetu Wschodnioeuropejskiego, obejmującego uczelnie rzeszowskie, przemyskie i lubelskie.

Będzie to uniwersytet sieciowy, nowy typ uczelni, złożony z trzech kampusów.

– Zakładamy, że studia licencjackie będą prowadzone w Przemysłu w oparciu o tamtejszą państwową Wyższą Szkołę Zawodową; magisterskie – na Uniwersytecie Rzeszowskim – tłumaczył Stefan Jurga. Zostanie też wykorzystane doświadczenie Polsko-Ukraińskiego Kolegium Europejskiego w Lublinie.

Jak podkreślił wiceminister szkolnictwa wyższego, resort chce, aby nowy uniwersytet otworzył się dla naszych wschodnich sąsiadów i stamtąd rekrutował studentów (np. tych polskiego pochodzenia). Z drugiej strony przenosiłby na Wschód pewne bliskie nam idee europejskie.

Mówiąc o zaawansowaniu prac nad projektem prof. Jurga ujawnił, że resort „ma w zasadzie poparcie rzeszowskiego środowiska politycznego, akademickiego też w pewnym stopniu”. – Spotkam się z przedstawicielami środowiska lubelskiego, aby ich pozyskać dla idei – dodał.

len

Światowe życie

z profesorem
Markiem Kręglewskim,
prorektorem UAM
do spraw Nauki i Współpracy
Międzynarodowej
rozmawia
Jolanta Lenartowicz

● **Obecność na świecie, a przynajmniej w Europie, wspólne międzynarodowe badania, wyjazdy i przyjazdy uczonych oraz studentów – to teraz już żaden luksus. To po prostu konieczność, jeśli chce się być uczelnią prestiżową. Jak UAM staje wobec tych wyzwań?**

– Nasz Uniwersytet z odpowiedzią na te wyzwania kłopotów nie ma. Pamiętać jednak należy, że nic nie dzieje się samo. Trzeba niemałego wysiłku z naszej strony, żeby Uniwersytet w Europie już znany ugruntował swoją pozycję. To jest proces, który nigdy się nie kończy. A prawdziwa konkurencja dopiero się zaczyna.

● **I dotyczy to nie tylko Polski, jest to sytuacja ogólnoeuropejska?**

– Tak, określone problemy demograficzne Europy powodują, że na uczelniach europejskich jest nadmiar wolnych miejsc, toteż wysiłki wszystkich szkół wyższych zmierzają ku temu, aby do siebie młodzież przyciągać, nie tracąc przy tym wysokiego prestiżu i gwarantowanej jakości kształcenia. Chodzi o to, by konkurować programami, nowoczesnym trybem kształcenia. Ta konkurencja trwa. Między uczelniami, krajami, regionami geograficznym. Na przykład uczelnie amerykańskie coraz chętniej wkraczają do Europy.

● **Powstaje zatem całkiem inna skala problemów...**

– Tak. Amerykanie chcą zakładać filie na świecie. Są znakomicie przygotowani do kształcenia na odległość, mają bogate programy, które stawiając na Internet, nie wymagają bezpośredniego kontaktu z wykładowcą. Te uczelnie mają nie tysiące słuchaczy, a setki tysięcy na całym świecie. Podobną ofertę mają także i inne kraje. Na przykład Turcja ma uniwersytet, który kształci w języku angielskim ponad milion studentów z całego świata, przy współpracy z wybitnymi światowymi uczonymi.

● **Ten typ kształcenia przybiera globalny wymiar. Tymczasem my cieszymy się z każdej umowy podpisanej z zagraniczną uczelnią, z każdego wyjazdu, a tym bardziej przyjazdu grupy studentów i profesorów...**

– Należy doceniać te dwustronne kontakty. Są ważne dla rozwijania partnerstwa, podejmowania wspólnych programów. Zawierane umowy pomagają nierzadko w zabieganiu, uzyskiwaniu wspólnych środków na badania. Warto pamiętać, że uczelnia, która prowadzi międzynarodowe badania, promuje siebie, wzbudza zainteresowanie swoimi możliwościami. To ważne.

● **Powoli, ale zauważalnie, na naszym Uniwersytecie zagraniczne drogi stają się coraz szersze. Co uznałby Pan za najistotniejsze w ostatnich latach „kamienie milowe” na tym szlaku?**

– Po pierwsze szeroki rozwój współpracy w ramach projektu Socrates / Erasmus. W najbliższym roku wyjedzie dzięki niemu 800 studentów.

● **Oczywiście nie jest to sprawa prosta, bo oprócz języka wymaga... pieniędzy, które dokładać muszą najczęściej rodziny wyjeżdżających.**

– Podobnie dzieje się w Europie. Sądzę, że możliwości kształcenia się za granicą w ramach stypendiów też tam ma co piąty słuchacz. Konieczna jest finansowa pomoc rodziny.

● **Studenci oczekują też możliwości wyjazdów poza tymi programami...**

– I wyjeżdżają. Jest duże zainteresowanie Wschodem Europy. Pracujemy więc nad zacieśnianiem kontaktów z krajami dawnego Związku Radzieckiego. Umowa z Uniwersytetem w Petersburgu, z Irkuckiem, skąd niedawno gościliśmy grupę 50 osób. Mamy bliskie kontakty z uczelniami w Kazachstanie, Uzbekistanie. Uniwersytet poznański umacnia w Polsce swoją pozycję uniwersytetu lingwistycznego. Oferta językowa, którą dysponujemy – to 40 języków obcych, których tu można się nie tylko uczyć, ale studiować w szerszym kulturowo-gospodarczo-społecznym kontekście.

● **Ale tu też barierą stać się może brak środków. Jak wzmocnić ich dopływ? Unia Europejska pomoże?**

– Ona nie dokłada i nie będzie dokładała potrzebującym. Owszem, jeśli zaproponuje się interesujące projekty badawcze – dotacje mogą być. Ale konkurencja jest tu duża. Nie do końca potrafimy wykorzystać te możliwości. Uczymy się. Dla nas jednak nawet te przyznane na badania granty – dziś wymagają nakładów. Oznaczają dodatkowe wydatki związane ze swoją „obsługą” projektu. I na to musimy pieniądze mieć.

● **Na przykład od studentów zaocznych?**

– Również, ale i one się zmniejszają. Natomiast jest olbrzymie zainteresowanie studiami w Polsce z Chin, Indii, Malezji, Indonezji. Tam są olbrzymie grupy osób skłonnych na Zachodzie, ale również i u nas studiować. Żeby podjąć takie zadania, musimy mieć najpierw interesującą ofertę, a potem środki na jej wprowadzenie w życie.

● **A wszystko w znacznie większej niż dotąd skali?**

– Oczywiście, jeśli mówimy o studiach doktoranckich, mamy na myśli setki osób, w przypadku magisterskich – tysiące. A licencjaci? Ich mogą być dziesiątki tysięcy.

● **To pomyślna perspektywa. Jej osiągnięcie może nie tylko powiększać zasoby finansowe uczelni, ale także wydatnie podnosić jakość i poziom kształcenia.**

– Oczywiście to jest ta wartość dodana, z której skorzysta każdy słuchacz swojej „umiędzynarodowionej” uczelni.

Dziękuję za rozmowę

organizacja
nauki

Akademia w Ciężeniu dyskusje pod otwartym niebem

Akademia Pani

O drażliwych tematach rozmawiać można na różne sposoby, ale żaden nie jest chyba tak przyjemny jak ten, który zaproponowali pracownicy UAM. Dzięki ich uporowi w Ciężeniu, w dawnym pałacu biskupów poznańskich, odbyła się I Polsko-Niemiecka Letnia Akademia.



Jej uczestnikami było pięćdziesiąt osób z obu krajów, które w dniach od 9 do 15 lipca br. wspólnie dyskutowało o podobieństwach i dzielących je różnicach. W zajęciach udział wziąć mógł każdy, niezależnie od wieku, o ile wystąpił przygotowane po niemiecku zgłoszenie i odpowiednio je umotywował. Zainteresowanie projektem przeszło oczekiwania jego twórców. Podczas trwania Akademii rozmawiano m.in. o wspólnej historii, tożsamości narodowej, współpracy regionalnej i edukacji w obu krajach. Każdemu tematowi towarzyszył referat przedstawiciela strony polskiej i niemieckiej. Poważne dyskusje przeplatano „łżejszą tematyką”, taką jak tradycyjna kuchnia czy wieczór pieśni polsko-niemieckiej. Uczestnicy mieli też szansę lepiej poznać Wielkopolskę podczas wycieczek po Poznaniu i regionie nadwarciańskim.

- Spotykamy się w atmosferze otwartej dyskusji – mówił na przyjęciu inauguracyjnym Akademię prorektor UAM, prof. dr hab. Marek Kręglewski. – Dyskusji, której symbolem może być otwarte niebo nad nami. - To w co jeszczé cztery miesiące temu nie wierzyłam, spełniło się – dodała Hedda Jungfer z Georg-von-Vollmar-Akademie e.V. München w Kochel, instytucji reprezentującej

stronę niemiecką. – Cieszymy się z tego niezwykle. Trudno bowiem znaleźć partnera tego typu przedsięwzięć, który potrafi wziąć na swe barki odpowiedzialność. Grupy, które chcą z nami współpracować, oczekują często, że nasza strona będzie dawać, a nie proponują nic od siebie. W przypadku propozycji UAM było inaczej.

Spiritus movens całego przedsięwzięcia była Magdalena Ziółek, samodzielna referentka w Biurze Programów Międzynarodowych. To ona uczestnicząc w seminariach w Georg-von-Vollmar-Akademie dla osób z zagranicy wpadła na pomysł seminarium polsko-niemieckiego i zaraziła swoim entuzjazmem kolejne osoby. W Kochel już od czterech lat odbywają się konferencje polsko-niemieckie, których inicjatorką była właśnie pani Jungfer: - Wszystko zaczęło się trochę z pobudek rodzinnych – śmieje się teraz. – Mój syn związał się ze wspańnią warszawianką, a ja zainteresowałam się współpracą między naszymi krajami. – Działalność Georg-von-Vollmar-Akademie nie ma swojego odpowiednika na płaszczyźnie polskiej – wyjaśnia Magdalena Ziółek. - Jest to instytucja kształcąca dorosłych ludzi, do której zgłosić się może każdy Niemiec, obojętne czy jest profesorem, czy robotnikiem.



naukowe
lato

Magdy



Dłatego uczestnicy Akademii w Ciężeniu ze strony niemieckiej wyraźnie górowali wiekiem nad Polakami, reprezentowanymi głównie przez studentów (oprócz żaków UAM znalazł się również student Politechniki Poznańskiej). Tak więc spotkanie zaowocowało nie tylko zetknięciem się dwóch różnych nacji, ale i pokoleń. Swoje znaczenie miała także symbolika miejsca. – Prowadzimy zajęcia, ale z pewnością nie w aż tak pięknym otoczeniu – komplementowała przy okazji pałac pani Jungfer. To w Ciężeniu mieści się przecież jedna z największych kolekcji książek masońskich. Większość z nich napisana została w języku niemieckim, a do Polski trafiła podczas II wojny światowej, gdy na rozkaz Heinricha Himmlera konfiskowano zbiory masońskich bibliotek na terenie Rzeszy. Akademia jest więc klamrą spinającą burzliwe dzieje obu narodów.

– Do wysłania zgłoszenia zachęcił mnie promotor, bo piszę pracę magisterską o Bawarii. Akademia to szansa na spotkanie ludzi z tego regionu. Wcześniej też widziałam na uczelni plakat – wyjaśnia Anna Cwojdzńska, studentka etnologii. – Dowiedziałam się od siostry, która mieszka w Poznaniu – swoją drogę do Akademii wyjaśniała Ania Kwiatkowska. – Inaczej nie trafiłabym tutaj, bo na co dzień mieszkam właśnie w Niemczech. Studenci nie kryli też, że Akademia to sposób na spędzenie atrakcyjnych wakacji: - 100 złotych to raczej symboliczna cena za tygodniowy pobyt w takim miejscu z wyżywieniem i wszystkimi wycieczkami – mówili.

Jerzy Laskowski, Kierownik Działu Programów Międzynarodowych i Współpracy z Zagranicą uważa, że pierwsza Akademia powinna być impulsem kolejnych spotkań: - Mam nadzieję, że jej wyniki, które chcemy opublikować, wskażą nam te tematy, na których skupimy się w kolejnych latach.

Ewa WOZIŃSKA

Goście Uniwersytetu - studenci z Irkucka



naukowe
lato

Oburzenie w środowisku uniwersyteckim

Matura i amnestia

„Podzielamy niepokój i oburzenie wyrażone już przez wiele osób na łamach prasy i w innych środkach przekazu. W tym liście chcielibyśmy przekazać swoje uwagi i wesprzeć Pana Profesora ewentualnymi dodatkowymi argumentami w rozmowie z Panem Prezydentem”.

Tak napisali w liście do Przewodniczącego Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich przedstawicieli UAM, dając swój wyraz niezadowoleniu z decyzji podjętej w sprawie matur przez ministra Romana Giertycha. Podkreślili w nim między innymi:

Podjęta decyzja łamie tę podstawową zasadę – zasadę informowania wcześniej. Nigdy dotąd w obszarze oświaty nie było mowy o jakiegokolwiek formie „amnestii” dla tych, którzy nie zdadzą jakiegokolwiek egzaminu. Nie można wykluczać i takiego rozwiązania, ale musiałyby to być poddane społecznej dyskusji i wcześniej podane do wiadomości przede wszystkim przyszłym maturzystom. Naszym zdaniem jest to jednak bardzo niedobre rozwiązanie – wiąże się z ryzykiem cynicznego planowania sobie „do czego się przygotowuję, a do czego nie, bo i tak będzie to zaliczone”.

Podjęta decyzja łamie zasadę, że wynik zależy od wkładu pracy i jest z nim czytelnie powiązany. To, czy ktoś zdał jakikolwiek egzamin, nie tylko maturalny, musi zależeć nie od czyjś uznanie, nie od decyzji podjętej ad hoc po pobieżnym zapoznaniu się z wynikami (a tak było w tym przypadku), a tylko od tego, czy przekroczył wcześniej ustalony próg. Zwracamy też uwagę na to, iż musi istnieć spójność między: (a) celami kształcenia, jakie społeczeństwo stawia przed szkołą, (b) celami, jakie dana szkoła realizuje, (c) sposobem sprawdzania stopnia ich realizacji (liczba i charakter zadań oraz forma sprawdzania – testowa czy inna) i (d) progami zaliczania dla danego typu egzaminu. **Decyzja Ministra burzy ten porządek i w wątpliwość podaje nie tylko wysiłek samych uczniów i ich rodzin, ale przede wszystkim wielki wysiłek wielu nauczycieli związanych z przygotowaniem swych uczniów do matury.**

Złamana została umowa zawarta z rektorami uczelni wyższych w sprawie przyjmowania na studia wyższe na podstawie wyników egzaminu maturalnego – i rektorzy, i nauczyciele akademicki chcą być pewni, że wyniki matury są rzetelnym odbiciem wiedzy i umiejętności absolwentów szkół średnich.

Decyzja ta rozpatrywana w kategoriach realizacji ce-

łów wychowawczych jest nie do zaakceptowania – polityk pełniący funkcję ministra pokazuje swoją siłę, jest to najgorszy z możliwych przejawów **relatywizmu moralnego**. Decyzja ta jest przez nas oceniana jednoznacznie negatywnie i to pod kilkoma względami:

– jest niemoralna wobec uczniów, którzy znaleźli się w grupie 21% osób, które matury nie zdały,

– jest niemoralna wobec uczniów, którzy egzamin maturalny zdali dzięki swemu wysiłkowi (a wysiłek ten obejmował aż pięć części egzaminu, nie cztery) – bo pokazuje im, że nie liczy się ich praca, ale doraźne cele polityczne,

– jest niemoralna, wręcz anarchizująca wobec społeczeństwa, bo pokazuje, że możliwe jest – dla doraźnych celów politycznych – łamanie reguł porządku społecznego,

– została podjęta bardzo szybko, bez należytej analizy wyników, bez konsultacji społecznych, ale także bez należytej świadomości jej konsekwencji.

Argumentem na rzecz tezy, iż decyzja ma charakter wybitnie polityczny jest fakt, iż do wiadomości publicznej podaje się informację o tym, iż „aż” 21% osób nie zdało matury. Ze względu na to, że w tym roku do „nowej” matury przystąpili uczniowie ze szkół innych niż licea ogólnokształcące wynik ten **musiał być gorszy niż w roku ubiegłym** – wszak w szkołach innego typu niż LO celem zasadniczym nie jest przygotowanie do studiowania na poziomie wyższym. Zmiana reguł w trakcie gry utrudnia orientację i nauczycielom, i uczniom takich szkół co do tego, jakie są wymagania dotyczące egzaminu maturalnego – jednakowego dla wszystkich uczniów.

Podstawowe pytania, jakie rodzą się w związku z całą sytuacją są naszym zdaniem takie:

- czy naprawdę chcemy, aby wszystkie osoby przystępujące do matury ją zdały, a to oznacza albo ustalenie bardzo niskiego progu (co jest łatwiejsze do wykonania), albo wielką mobilizację nauczycieli i uczniów we wszystkich typach szkół (co jest prawie niemożliwe do wykonania)?

gorące
tematy

W połowie bieżącego lata, w szczycie sezonu, w ramach coraz bardziej popularnych europejskich szkół letnich, w dniach 23-29 lipca 2006 r. w Cluj w Rumunii odbyły się tygodniowe wykłady i warsztaty, dotyczące palącego obecnie tematu: „Tożsamość w środowisku wielokulturowym”.

Zorganizował je Uniwersytet Babes-Bolyai, nowy członek Grupy Santander zrzeszającej obecnie 40 europejskich uniwersytetów i pracującej pod przewodnictwem profesora Stefana Jurgi. Uniwersytet Babes-Bolyai stając się niedawno członkiem Grupy Santander, przeszedł trudną selekcję, dlatego starał się zorganizować swoją szkołę na jak najwyższym poziomie merytorycznym i organizacyjnym. Rumunia pokonując lokalne bariery, problemy oraz spełniając wymagania Komisji Europejskiej typowe dla okresu wchodzenia

Grupa Santander i palące

do Wspólnot Europejskich, coraz widoczniej mobilizuje się i otwiera na współpracę z innymi krajami europejskimi. Temat szkoły osadzony fizycznie w środowisku wielokulturowym, gdzie obok siebie żyją cztery główne narodowości i co najmniej kilkanaście innych – to próba podjęcia dyskusji międzynarodowej w samym centrum problemu. Historia i współczesność pozostawiły tutaj wiele bolesnych, ale i także pomyślnie rozwiązywanych kwestii międzykulturowych, które kraj ten aspirujący do życia we Wspólnotach Europejskich musi ogarnąć i spróbować rozwiązać. Tradycyjnie w szkole Santandera udział brali wykładowcy i moderatorzy wywodzący się z wielu europejskich środowisk międzykulturowych od np. wieloletniego pracownika Komisji Europejskiej, będącego przykładem jednostki żyjącej i pracującej przez 35 lat w Brukseli, największym



Rekrutacja na UAM trwa. Jak co roku wiele osób ubiega się o uniwersytecki indeks. Według danych z 1 sierpnia br. wśród najpopularniejszych kierunków na pierwszym miejscu znajdowały się Stosunki Międzynarodowe (Wydział Nauk Społecznych) - liczba kandydatów na 1 miejsce to 24,16; kolejne miejsce zajęła Gospodarka Przestrzenna (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych) - 17,77, następnie Psychologia (Wydział Nauk Społecznych) - 17,62. Bardzo popularnymi kierunkami okazały się również Turystyka i Rekreacja (Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych) - 16,03, Politologia (Wydział Nauk Społecznych) - 15,72.

Dużym zainteresowaniem cały czas cieszą się studia filologiczne (Wydział Neofilologii): Japonistyka - 15,35, Filologia Szwedzka - 11,62, Filologia Hiszpańska - 9,50, Sinologia - 9,00, Ugrofinistyka - Filologia Fińska - 8,30.

(dw)

- czy możemy zaakceptować sytuację, że świadectwo dojrzałości otrzyma osoba, która nie zdała języka polskiego?!
- czy chcemy naprawdę dobrze kształcić i wychowywać najmłodsze pokolenia, a to oznacza **stawianie wysokich wymagań i czytelne reguły postępowania** od ministra przez nauczyciela do ucznia, czy kierujemy się doraźnymi celami politycznymi?
- pytanie podstawowe: skoro egzamin maturalny jest jednocześnie egzaminem na wyższe studia, to jakie kompetencje powinien sprawdzać?

Naszym zdaniem należy rozpocząć poważne prace nad tym, by na egzaminie dojrzałości tymi koniecznymi, podstawowymi dla wszystkich uczniów wszystkich typów szkół przedmiotami były: język polski, matematyka, język obcy i przedmiot wybrany z ustalonej puli.

Podsumowując, ostatnia decyzja Pana Ministra Edukacji nie jest "wypadkiem przy pracy" i ona, i wszystkie poprzednie świadczą o jego nikłej orientacji w sprawach edukacji w naszym kraju, o braku wiedzy i niezrozumieniu podstawowych mechanizmów społecznych związa-

nych z ustalaniem zasad i reguł działania w obszarze edukacji. Przede wszystkim jednak świadczą o **lekceważeniu ludzi w obszarze edukacji zaangażowanych** - uczniów i ich rodziców, nauczycieli i dyrektorów szkół, nauczycieli akademickich i rektorów.

Rozumiemy, iż Pan Minister kieruje się potrzebą zmiany, że niektóre zmiany mogą mieć charakter rewolucyjny, ale **burzenie podstaw umowy społecznej daje skutki najgorsze z możliwych** - podcina zaufanie nie tylko obywateli do władzy, ale przede wszystkim ludzi wobec siebie. Historia wielkich totalitarnych systemów pokazuje, jaki jest tego koniec - tragiczny dla wszystkich.

- *Prof. dr hab. Kazimierz Przyszczypkowski*
Prorektor UAM w Poznaniu
- *Prof. dr hab. Jerzy Brzeziński* Dyrektor
Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu
- *Prof. dr hab. Anna Brzezińska* Instytut
Psychologii UAM w Poznaniu
- *Dr hab. Krzysztof Podemski* Dyrektor
Instytutu Socjologii UAM w Poznaniu

gorące
tematy

Zdjęcie Maciej Mieczysławski

problemy: Cluj - jak wieża Babel

Europejskim środowisku wielokulturowym, przez profesora zwanego siebie obywatelem Europy o korzeniach znajdujących się w kilku krajach naszego kontynentu, do profesora lokalnego uniwersytetu pracującego jedynie w języku rumuńskim.

Każdy z tegorocznych uczestników szkoły posługiwał się co najmniej kilkoma językami europejskimi, rekordzista aż siedmioma, co pomagało zrozumieć wykłady i uczestniczyć w warsztatach zawierających wiele wątków charakterystycznych dla jednego z tamtejszych języków, a więc rumuńskiego, węgierskiego, niemieckiego, romskiego i innych. Dyskusje bywały burzliwe i trwały zazwyczaj do późnych godzin wieczornych.

Tradycyjnie już najliczniejsze grupy uczestników szkoły dotarły do Cluj z Holandii, Hiszpanii, Włoch, Polski oraz w tym roku, oczywiście, z Rumunii.

Należy wspomnieć także wysoki poziom organizacyjny szkoły, którą ambitni gospodarze przygotowali doskonale, oferując zarazem wszystkim uczestnikom wiele przyjaźni i życzliwości.

Następna Letnia Szkoła Grupy Santander odbędzie się na Uniwersytetach Malmö i Lund w lipcu 2007 r. Temat jak dotąd nieznany. Życzylibyśmy sobie i wszystkim uczestnikom, aby nie musiał on znowu odpowiadać kolejnym palącym kwestiom, absorbującym latem 2007 r. narody Europy.

Informacja o szkole ukaże się tradycyjnie wiosną 2007 r. w mediach naszego Uniwersytetu.

Jerzy NAPIERAŁA

Biuo Programów Międzynarodowych UAM
Współorganizator wszystkich dotychczasowych
Szkół Letnich Grupy Santander

Projekt „Wielkopolska” Dla zintegrowanego rozwoju

Trwa, o czym pisaliśmy na naszych łamach, międzynarodowa współpraca poznańskiego środowiska akademickiego. W ramach Projektu „Wielkopolska” prowadzonego z Uniwersytetem w Lüneburgu na zaprzyjaźnioną uczelnię wyjechała delegacja kierownictwa i współpracowników Projektu „Wielkopolska”.

Wizyta i spotkanie stron stało się okazją do wymiany doświadczeń, uczestnictwa w debatach na temat zrównoważonego rozwoju.

I tak prof. Gerd Michelsen, wiceprezydent Uniwersytetu w Lüneburgu, podkreślił znaczenie szerokiego uczestnictwa wszystkich członków społeczeństwa w procesach dochodzenia do zrównoważonego rozwoju. Partycypacja społeczna i prawdziwe zaangażowanie wszystkich grup społecznych jest warunkiem dążenia do zrównoważonego rozwoju.

W tym kontekście ogromnego znaczenia nabierają działania mające na celu podnoszenie kwalifikacji samorządowców oraz pracowników zajmujących się ochroną środowiska, rozwiązywaniem problemów społecznych, gospodarką, kulturą i oświatą oraz strategiami rozwojowymi w regionie.

Dr Jasmin Godemann powiedziała, że prowadzony na Uniwersytecie w Lüneburgu program ma pomóc studentom w zdobywaniu kompetencji „ponad-” lub „interdyscyplinarnych”. W projekcie współpracują ze sobą studenci i wykładowcy z zupełnie odmiennych kierunków kształcenia, z odległych od ich wybranego profilu specjalności. Dzięki temu mają możliwość poznawać problemy zrównoważonego rozwoju z różnych punktów widzenia, przy zastosowaniu różnych podejść i metod badawczych oraz różnych perspektyw teoretycznego oglądu – różnych paradygmatów. Stwarza to konieczność poszukiwania wspólnego mianownika – wspólnej płaszczyzny odniesienia, a także wygenerowania – całościowego oglądu analizowanych problemów.

Kolejny program przedstawił dr Maik Admoßent. Tematem był przeprowadzony w Niemczech i na Łotwie projekt zrównoważonego rozwoju w wymiarze regionalnym, który obecnie jest już realizowany także na Słowacji. W programie biorą udział burmistrzowie oraz urzędnicy zajmujący się problemami zrównoważonego rozwoju (bezrobocie, zdrowie, turystyka, gospodarka odpadami, ochrona środowiska itp.) w swoich gminach i lokalnych społecznościach. Kolejnym

punktem wizyty był wyjazd do gospodarstwa Joachima Baucka, w którym na powierzchni niewiele większej niż 300 ha pracuje ponad 140 osób i dobrze zarabia na swoje utrzymanie. Jest to możliwe dlatego, że gospodarstwo produkuje żywność wysokiej jakości metodami ekologicznymi, a nawet biodynamicznymi oraz przetwarza te produkty we własnej wytwórni serów, piekarni i w innych. Ponadto gospodarstwo oferuje wiele usług takich jak: sklep z artykułami „eko”, pensjonat dla turystów, kolonie dla młodzieży itp.

Uczestnicy wizyty mieli możliwość zapoznania się z metodą sprzedaży bezpośredniej, która polega na znalezieniu pewnej liczby abonentów – stałych odbiorców skrzynek ekologicznych, które napełniane są sezonowymi płodami rolnymi (głównie owocami i warzywami) i dostarczane bezpośrednio do domu odbiorcy.

Poznańska delegacja zapoznała się z przykładem realizacji idei „zrównoważonego” Uniwersytetu w Lüneburgu, czyli z rozwiązaniami zainspirowanymi filozofią rozwoju trwałego i zrównoważonego, które znalazły tam zastosowanie. Na uwagę zasługują takie rozwiązania, jak np. funkcjonujące na uczelni stowarzyszenie studentów, które posiada również spółkę rynkową, prowadzącą z kolei trzy kawiarnie na terenie kampusu i wypożyczalnię samochodów. Stowarzyszenie powstało dzięki pomocy wielu wpływowych osób z uczelni i miasta – jak oświadczył jego obecny prezes. Wypożyczalnia ma na celu między innymi zmniejszenie ogólnej liczby aut jeżdżących po drogach, a w kawiarniach sprzedawane są np. produkty pochodzące z handlu fair trade – przestrzegającego uczciwej płacy dla robotników w państwach Trzeciego Świata za pracę np. na plantacjach kawy.

Inne rozwiązania to np. bardzo duże baterie słoneczne na dachu jednego z budynków, bezwodne pisuary w męskich toaletach (oszczędność wody), zmiana nawyków – np. pamiętanie o gaszeniu światła – zmniejszanie ogrzewania, gdy nikt nie przebywa w pomieszczeniu, mniejsze czajniki elektryczne, wspólne parzenie kawy i herbaty i wiele innych. Na terenie uniwersytetu organizuje się także wiele akcji informacyjnych, a także stawiających pewne ważne kwestie do wspólnej dyskusji.

Dr Piotr WARYCH

Pracownik naukowy

i Koordynator Projektu „Wielkopolska”

Wspólne warsztaty Integracje w wakacje

W dniach 9-24 lipca br. Centrum Integracji Europejskiej UAM we współpracy z Collegium Europaeum Gnesnense realizowało międzynarodowy projekt szkoły letniej „**Building University Excellence in the Society Built on Knowledge**”. Projekt został sfinansowany przez Sieć Uniwersytetów Inicjatywy Środkowoeuropejskiej (CEI-UniNet) w ramach Joint Programmes.

Uczestnikami projektu są nauczyciele akademicki z 9 uniwersytetów, z 6 krajów Europy Południowej i Środkowoschodniej (Albania, Bułgaria, Macedonia, Polska, Serbia oraz Ukraina).

Ideą przewodnią projektu jest rozwój umiejętności dydaktycznych kadry uniwersyteckiej w oparciu o najnow-

sze osiągnięcia w dziedzinie metodyki kształcenia, kognitywistyki i psychologii, wymiana doświadczeń i dobrych praktyk w środowiskach akademickich oraz promowanie idei mobilności wśród kadry uniwersyteckiej.

Centrum Integracji Europejskiej opracowało program szkoleń opartych o innowacyjne metody nauczania. Warsztaty mają na celu pobudzenie świadomości co do konieczności rozwoju kompetencji pracowników organizacji, aby sprostać wyzwaniom zmieniającego się otoczenia w społeczeństwie opartym na wiedzy, tj. praca zespołowa, efektywna komunikacja – dialoguing, budowanie i utrzymywanie relacji – networking, sprawne wyszukiwanie i nabywanie informacji, planowanie rozwoju osobistego.

FNP - Szansa dla młodych

Wspierać tylko najlepszych

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej obchodzi właśnie swoje 15-lecie. Fundacja powstała w czasach, które dziś wydają nam się takie romantyczne i wyrosła z tęsknoty za tym, żeby było inaczej i rozumniej.

Śmiałą decyzją środki z Centralnego Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki przekazano wtedy organizacji pozarządowej. Cel też, choć nie od razu, sformułowano odważnie: nie dawać wszystkim po trochu (czyli nikomu naprawdę), lecz wspierać tylko najlepszych, żeby stawali się jeszcze lepsi.

FNP nie otrzymuje żadnych środków z budżetu. Pomnażać swój majątek inwestując na rynku finansowym. W ten sposób uzyskała 270 mln zł, którymi wsparła polskich naukowców.

Porządne pieniądze

Poruszenie wywołała wówczas także wysokość Nagrody FNP, zwanej polskim Noblem: przyznanie po 100 tys. zł dla najwybitniejszych uczonych to było prawdziwe odejście od finansowej biedy i pokazanie, jaką wartość ma naprawdę praca umysłowa. Trzecim śmiałym rysem FNP jest to, że potrafi elastycznie przystosować się do potrzeb nauki, niektóre programy wygaszając, inne tworząc od nowa, nie wiążąc się skostniałymi strukturami.

Dzisiaj jest tych programów 20. Od tego roku weszły trzy nowe: POWROTY, FOCUS i INNOWATOR, przygotowane z myślą o młodych naukowcach, a mające zachęcić ich do pracy w kraju. Program POWROTY przeznaczony jest dla tych młodych uczonych, którzy po stażu za granicą wracają pełni pomysłów i dokonań na macierzystą uczelnię,

lecz tam nie ma np. odpowiedniego sprzętu, by mogli swoje badania kontynuować. Z programu POWROTY można na to uzyskać pieniądze, tak jak z programu FOCUS można otrzymać środki na utworzenie zespołu badawczego. – W podobnym programie UE uczony na Zachodzie otrzymuje 250 tys. euro rocznie przez 5 lat – u nas kilka razy mniej – ubolewa prof. Maciej Żylicz, prezes Zarządu FNP. – Polska ze względu na „przestarzałe” metody finansowania nauki nie może, niestety, w tych europejskich programach uczestniczyć.

INNOWATOR, trzeci nowy program, pomoże tym uczonym, którzy chcą swoje osiągnięcia przekuć na praktykę, zakładając firmę, która będzie ich wynalazki czy innowacje wykorzystywać.

Bardzo ciekawy jest program NESTOR – tu środki przeznaczone są dla emerytowanych profesorów, którzy na jakiś czas wyjeżdżają do mniejszych i słabszych ośrodków akademickich na wykłady i badania. Nieoceniony jest też program BIOS służący ochronie zbiorów przyrodniczych.

Nasi najlepsi

W tym roku z programu KOLUMB dla młodych naukowców, wyruszających za granicę, skorzysta dwóch doktorów z UAM. Matematyk dr Michał Jasiczak, wyjedzie na Uniwersytet Stanu Michigan do Ann Arbor, gdzie będzie zajmował się własnościami rozwiązań równań różniczkowych cząstkowych, związanych z klasycznymi problemami analizy zespolonej (jak np. problem korony czy rozszerzenia biholomorfizmów). Chemik dr Ireneusz Kownacki, należący do grupy badawczej prof. Marcińca, pojedzie na Uniwersytet w Dortmundzie, a zajmuje się przemianami nienasyconych związków organicznych, zachodzącymi z udziałem związków krzemu oraz tlenu węgla, katalizowanymi siloksyłowymi kompleksami rodu i irydu. Przekładając to na język nie-chemików: chodzi o acylosilany, związki bardzo reaktywne, mające zastosowanie w syntezie organicznej. Otrzymuje się je żmudnymi metodami, na wielu etapach, a dr Kownacki ma pomysł, jak to uprościć. Grupa badaczy w Dortmundzie zajmuje się syntezą organiczną, ale wykorzystuje inne metody niż ta prostsza i nowatorska, jakiej autorem jest dr Kownacki. Powstał więc wspólny polsko-niemiecki program badawczy, poprzedzony profesorskimi wizytami. Projekt badawczy dr Kownackiego był jednym z 96 zgłoszonych do programu KOLUMB, a potem jednym z 32, które przeszły do II etapu. – Konkurencja była silna – mówi dr Kownacki – a rozmowę kwalifikacyjną prowadziło ze mną 11 osób. Pytany był dosłownie o wszystko, co wiązało się z moją aplikacją. Ponieważ jestem współautorem 5 patentów, ekonomistka z komisji pytała mnie np. o procedury patentowe, by sprawdzić moją wiedzę także w tym zakresie. Był to jeden z trudniejszych egzaminów i powiem szczerze – byłam dumny, że go zdałam.

Dr Kownacki wyjeżdża na rok. Będzie otrzymywał ok. 2 tys. euro miesięcznie. Już myśli o przedłużeniu pobytu, ale ma również jasno określony plan powrotu do Polski. Jego zdaniem, Wydział Chemii UAM stwarza naprawdę dobre warunki pracy naukowej dla najzdolniejszych.

Maria RYBICKA

UAM w programach FNP w 2005 roku

Stypendia krajowe dla młodych naukowców (102 przyznano) otrzymali: **dr Maciej Forycki (historia)**, **mgr Agnieszka Jelewska-Michaś (nauki o sztuce)**, **dr Radosław Pankiewicz (chemia)**, **dr Marcin Siepak (geologia)**, **dr Michał Zieliński (chemia)**.

Krajowe stypendium wyjazdowe (10) otrzymała: **dr Anna Skoracka (biologia – pobyt na SGGW)**.

Granty wspomagające dla młodych naukowców po powrocie ze stażu za granicą otrzymali: **dr Tomasz Osiejuk i dr Piotr Tryjanowski (biologia)**.

Stypendia konferencyjne (159) na wyjazd otrzymali: **Małgorzata Czarna (Francja)**, **Radosław Dylewski (USA)**, **Wiesława Jarnuszkiewicz (Austria)**, **Izabela Nowak (Kanada)**, **Piotr Przybysz (Dania)**, **Tomasz Wicherkiewicz (RPA)**, **Justyna Wiland-Szymańska (Austria)** i **Tomasz Wyka (Austria)**.

Program BIOS (5): **Wydział Biologii otrzymał 240 tys. zł na uszczelnienie budynku ze zbiorami, zainstalowanie czujników i zakup szaf i gablot na zbiory.**

W programie SUBIN, przeznaczonym na doraźne interwencje i badania nie mieszczące się w innych programach: **dr hab. Rafał Koliński otrzymał 50 tys. na sprzęt do „Babylon Archeological Project”.**

W 2005 roku nikt z UAM nie otrzymał stypendium zagranicznego dla młodych doktorów (przyznano 18). Nikt też nie wziął udziału w programie NESTOR. Byliśmy również nieobecni w programie na kwerendy za granicą czy w zakończonym już programie MILAB (poprawa infrastruktury laboratoriów i pracowni).

promocja
uczonych

Romano Pollaka

Uczone ulice

Polonista

Tablica wisząca obok sali w Collegium Novum nazwanej jego imieniem głosi: „zasłużony badacz literatury staropolskiej, krzewiciel wiedzy o Polsce we Włoszech, wychowawca wielu pokoleń młodzieży polonistycznej”.

Jednak Roman Pollak zapisał się w pamięci potomnych jako rektor czasu wojny.



ku pamięci

Urodził się w Jeleśni koło Żywca 31 lipca 1889 roku w rodzinie urzędnika kolejowego. Uczęszczał do szkół ludowych i Gimnazjum im. Arcyksiężnej Elżbiety w Samborze, w którym w 1905 roku zdał z odznaczeniem maturę. Wyróżnienie zapewniło mu stypendium, dzięki któremu zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ. Jako główny kierunek wybrał filologię polską, boiem już od dzieciństwa interesował się ojczystą literaturą, na co wpływ miał dziadek ze strony matki Józef Szczurkiewicz, nauczyciel szkoły ludowej. Na uniwersytecie Pollak dostał się pod opiekę wybitnych filologów, wśród których najwyższemu cenił Stanisława Windakiewicza, badacza literatury staropolskiej. To on ukierunkował dobrze zapowiadającego się studenta i zainteresował go związkami pomiędzy literaturą polską a włoską, w czym później celować będzie Roman Pollak.

W 1910 roku Pollak publikuje pracę „Wojna chocimska a Goffred Tassa w przekładzie Kochanowskiego”. Za zarobione pieniądze Pollak jedzie w pierwszą indywidualną (wcześniej był z wycieczką szkolną w Wenecji) podróż do Włoch. Ukończywszy celującego studia, podejmuje pracę w szkolnictwie, którą przerywa wybuch I wojny światowej. Pollak jako dowódca plutonu walczy na froncie rosyjskim. Zostaje ranny i próbuje dołączyć do Legionów Piłsudskiego, ale ponosi porażkę. Zostaje przeniesiony kolejno na front serbski, włoski, wołyński i ukraiński. Gdy nie walczy, prowadzi kursy dla analfabetów.

Po wojnie trafia do Poznania, gdzie obejmuje posadę nauczyciela w Gimnazjum św. Marii Magdaleny i zostaje płatnym docentem na uczelni.

Zajęcia inauguruje w maju 1919 r. wykładem o siedemnastowiecznej epice. Karierę przerywa znowu wojna, tym razem polsko-bolszewicka i powołanie do wojska. Od 1921 roku pisze już jednak habilitację, przeprowadzoną na UJ. Jej temat: „Goffred Tassa – Kochanowskiego” jest monografią „Jerozolimy wyzwolonej” Torquata Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego. Kollokwium habilitacyjne odbywa się w grudniu 1923 r., a jego efektem jest już 20. publikacja uczonego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego doceniło Pollaka wysyłając go do Rzymu, by na tamtejszym uniwersytecie zorganizował filologię polską. Przez

trzy lata pracuje na uczelni w stolicy Włoch, a od 1930 r. posadę tę łączy z wykładami w Polsce. Jako żarliwy patriota odmawia objęcia katedry sławistyki w Rzymie, bo warunkiem była zmiana obywatelstwa.

Bogaty dorobek naukowy Pollaka zaowocował w 1935 roku członkostwem w Polskiej Akademii Umiejętności. Do roku 1938/1939 Pollak wypromował też 130 magistrów i kilku doktorów. Współpracował z prasą poznańską. W czasie wojny nachodzony przez Gestapo przenosi się do Warszawy, gdzie wraz z gronem innych profesorów Uniwersytetu Poznańskiego tworzy tajne studia uniwersyteckie. W październiku 1940 r. powstaje komitet organizacyjny Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Od innych konspiracyjnych uczelni odróżniał go wychodzący charakter: jako jedyny tajny uniwersytet powstał z dala od swojej macierzy, a jego pracownicy działali w wyjątkowo ciężkich warunkach, odcięci od swoich księgozbiorów i notatek. W styczniu 1941 roku Roman Pollak zostaje wybrany do władz uczelni na stanowisko dziekana Wydziału Historycznego, od 1942 r. pełni funkcję prorektora UZZ. Publikuje pod wziętym od autora „Dworzanina polskiego” pseudonimem „Górnicki”.

W czerwcu 1943 r. zostaje rektorem UZZ i pełni tę funkcję przez dwie kadencje. Uczelnia liczyła wówczas najwięcej studentów (2 tys.) i wykładowców (300 osób) w swych wojennych dziejach i miała oddziały w 6 miejscowościach. Dzięki znakomitej organizacji uniwersytet przyznawał stopnie magisterskie, a nawet doktorskie. Gdy upadło Powstanie Warszawskie, Pollak przeniósł się do częstochowskiego oddziału UZZ i pracował tam aż do stycznia 1945 roku. Po powrocie do Poznania uczestniczył w odbudowie księgozbioru, mimo tragedii w życiu osobistym (Pollak dowiaduje się, że jego syn zginął w obozie Flossenburg-Langefeld). Po wojnie działał dalej na Uniwersytecie Poznańskim, mimo szyszan, jakich doświadczył, gdy uznano go za reakcjonistę.

Roman Pollak zmarł na zawał 13 lutego 1972 roku, a jego ciało spoczywa na Cmentarzu Junikowskim. Imię uczonego, oprócz sali w Collegium Novum, upamiętnia ulica położona na Różanym Potoku.

Ewa WOZIŃSKA

Korzystałam z tekstu B. Walczaka w książce „Poczet rektorów Almae Matris Posnaniensis”

Niepełnosprawni studenci

Praca to życie

Praca dla niepełnosprawnego to po prostu życie. Niepełnosprawni studenci z całej Polski po raz trzeci spotkali się, by rozmawiać o swoich perspektywach zawodowych po ukończeniu studiów.

III Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych było w tym roku poświęcone tematowi: „Niepełnosprawni absolwenci na rynku pracy”. Spotkanie odbyło się w dniach 30 czerwca – 2 lipca br. Na zaproszenie krakowskich zrzeszeń studentów niepełnosprawnych z AE, AGH i Politechniki Krakowskiej przyjechali studenci m.in. z Wrocławia, Lublina, Olsztyna, a także z UAM.

Praca = życie

Dlaczego temat pracy jest tak ważny dla niepełnosprawnych studentów? Bo praca jest równa życiu. Taką lakoniczną a zarazem trafną odpowiedź usłyszeli uczestnicy seminarium w Sali Senackiej Akademii Ekonomicznej w Krakowie. Dowodziła tego podczas wystąpienia prawie niema studentka ustami swojej koleżanki. – Niepełnosprawny może sam się utrzymać i pomóc innym. Dzięki zatrudnieniu niepełnosprawny wychodzi z izolacji. A praca porządkuje jego życie. Odbierając niepełnosprawnemu szansę na pracę – odbiera mu się szansę na normalne życie – stwierdziła studentka SWPS z Warszawy.

Punkt widzenia pracodawcy to przede wszystkim lęk. Dodatkowe urlopy, wysoka absencja chorobowa, mniejsza wydajność czy wreszcie koszty adaptacji miejsca do pracy niepełnosprawnego – to tylko niepełna lista obaw potencjalnego chlebodawcy niepełnosprawnego. Pogodzenie rynkowych reguł gry, którym podlega każdy przedsiębiorca, z tworzeniem warunków pracy dla niepełnosprawnego wymaga specjalnych regulacji. One już są. Każdy pracodawca zatrudniając niepełnosprawnego zyskuje. Na jakie zyski może liczyć, pracodawca często nie wie, ale niepełnosprawny powinien to wiedzieć. Leży to w jego dobrze pojętym interesie.

Prezentację różnych form samozatrudnienia dostępnych dla niepełnosprawnych poprowadził Łukasz Orylski, który reprezentował niepełnosprawnych studentów UAM. – Wiele ułatwień mają spółdzielnie socjalne zakładane przez osoby niepełnosprawne, które nie mogą znaleźć zatrudnienia na otwartym rynku pracy – tłumaczył. – Szczególną szansę na znalezienie pracy przez niepełnosprawnych daje branża informatyczna. Pracując w domu przy użyciu komputera, z powodzeniem można prowadzić własną firmę usługową. Poruszanie się na wózku inwalidzkim przestaje równać się wykluczeniu. Absolwent UAM szczególnie polecał uwadze rodzaj usług określanych jako monitoring mediów (wyszukiwanie dla klienta odpowiednich informacji, tworzenie z tego raportów, newsletterów etc.). Kierunek rozwoju usług związanych z informacją pozwala optymistycznie patrzeć na możliwości działania w tym polu osób niepełnosprawnych – podkreślał w wystąpieniu student z Poznania.

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji podzieliło się do-

świadczaniem w pracy na rzecz zatrudnienia niepełnosprawnych. Ta organizacja pożytku publicznego prowadzi agencję pracy, prowadzi programy aktywizujące, oferuje niepełnosprawnym doradztwo zawodowe, warsztaty, pomoc psychologa czy prawnika. Współpracę nawiązuje zarówno z urzędami pracy, jak i z organizacjami pozarządowymi. Stowarzyszenie z pewnością ma szerokie kompetencje, pomagając niepełnosprawnym przy poszukiwaniu zatrudnienia. Jest z pewnością godne polecenia dla każdego absolwenta szkoły wyższej, który ma kłopoty ze znalezieniem pracy z powodu

swojej niepełnosprawności. Stowarzyszenie prezentuje partnerskie podejście do problemu pracy niepełnosprawnych. Wiele może pomóc, ale równocześnie wymaga pewnej aktywności od niepełnosprawnego.

Prelekcje o samozatrudnieniu, Stowarzyszeniu Przyjaciół Integracji oraz o społecznych aspektach pracy dla osób niepełnosprawnych dały asumpt do żywej dyskusji, w której poruszono wiele wątków. Moderator dyskusji, Sylwester Malina – absolwent AGH, zwrócił uwagę na szkodliwy aspekt renty socjalnej. – Przysługująca niepełnosprawnym renta demotywuje, nie mobilizuje do zdobywania doświadczenia zawodowego. Wzmacnia bierność – stwierdził. Ci, którzy na spotkaniu byli już kolejny raz, przyznali, że dyskusje i seminaria są coraz owocniejsze i prowokują do dalszych debat. Jest materiał na następne spotkania.

Szersze perspektywy

III Ogólnopolskie Spotkanie Studentów Niepełnosprawnych oprócz dyskusowania na główny temat było dobrym miejscem do prezentacji tego, co dzieje się na uczelniach w Polsce wśród studentów niepełnosprawnych. W ostatnim dniu spotkania każda delegacja pokazała, w jaki sposób samemu i na uczelni radzić sobie z pokonywaniem wspólnych problemów. Studenci-organizatorzy z AE, AGH i Politechniki Krakowskiej podzielili się tym, co wspólnie udało im się już osiągnąć. O swoich szkołach mówili również m.in. studenci z Uniwersytetu Zielonogórskiego, Akademii Podlaskiej oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i wielu innych. Nie zabrakło oczywiście Uniwersytetu z Poznania, który podobnie jak inne uczelnie widoczny był na prezentacji multimedialnej.

Hubert RABIEGA*

Stowarzyszenie „Ad Astra”. Skupia niepełnosprawnych studentów UAM ze wszystkich kierunków. Działa od trzech lat. Powstało z inicjatywy mgr. Romana Durdy, współorganizuje obozy integracyjne dla studentów niepełnosprawnych, wspomaga wszelkie działania na ich rzecz.

*Hubert RABIEGA – (ur. 1986 r.) student I roku politologii UAM. Członek Stowarzyszenia Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”.

– Praca jest bardzo ważna dla psychiki niepełnosprawnego. Zajęcie zarobkowe daje poczucie, że – pracując jak wszyscy – nie jest się dziwakiem.

W stronę
życia

Chórzyści w Ameryce Południowej Poznawanie przez... śpiewanie

Biletem do niezwykłych zakątków ziemi dla nas: Chóru Kameralnego UAM i dyrygenta Krzysztofa Szydzisza stała się kolejny raz muzyka. Tym razem zawiodła nas do trzech krajów Ameryki Południowej: Peru, Boliwii i Ekwadoru.

Od chwili, kiedy na początku roku akademickiego ks. prof. Piotr Nawrot zaprosił nas na VI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Renesansu i Baroku Amerykańskiego Misiones de Chiquitos w Boliwii, żyliśmy nadzieją na tę podróż marzeń. Radości nie było końca, gdy dowiedzieliśmy się o możliwości przedłużenia wyjazdu i spotkania także z kulturą Peru i Ekwadoru. Było to możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu i pracy Jego Ekscelencji Ambasadora RP w Limie, Przemysława Marca oraz Konsula Honorowego RP w Quito – Tomasza Morawskiego, za które gorąco dziękujemy.

* * *

Nasza chóralna przygoda rozpoczęła się 22 kwietnia 2006 roku, kiedy z poznańskiego lotniska Ławica wyruszyliśmy do Madrytu, a stamtąd do Limy. Na miejscu opiekę roztoczyła nad nami, od lat mieszkająca w Peru, nasza rodaczka Pani Maria Kralewska, właścicielka firmy turystycznej Perutrotter. To za jej sprawą obejrzelśmy wiele peruwiańskich wspaniałości, a wśród nich stolicę kraju Limę wraz z jej pięknymi kościołami i klasztorami (Convento de San Francisco, Iglesia de Santo Domingo) oraz dzielnicę Miraflores z Parkiem Miłości. Odwiedziliśmy jedyne w swoim rodzaju Muzeum Złota. Byliśmy na Płaskowyżu Nasca, które słynie z niewiadomego pochodzenia geometrycznych linii układających się różnorodne figury. Jednym z największych przeżyć okazała się wizyta na Islas Ballestas, gdzie podziwialiśmy niezliczone ilości lwów morskich, fok, pingwinów Humboldta i innych gatunków ptaków. Obrazu Peru dopełnił kontakt z jej rodowitymi i napływowymi mieszkańcami, wśród których nie brakowało rodzin polskiego pochodzenia. To one gościły nas w swoich rezydencjach ze wspaniałymi ogrodami, basenami i prywatnymi kapliczkami.

Państwo Kalinowscy-Navarette wydali na naszą cześć bogate w peruwiańskie przysmaki (pisco sour, cebiche, camote) przyjęcie uświetniane występami zespołów muzycznych i tanecznych. Na specjalne zaproszenie Jego Ekscelencji Ambasadora RP przybył również niezwykle barwny zespół Indian znad jeziora Titicaca. Były to bardzo wzruszające momenty, kiedy w chwilę po naszych koncertach rozentuzjadowana publiczność reagowała niesamowicie żywiołowo, mimo że w przeważającej części repertuar składał się z niezrozumiałych dla tubylczej publiczności polskich kompozycji.

* * *

29 kwietnia poleciliśmy do jednej z dwóch stolic Boliwii – La Paz, stamtąd podążyliśmy dalej, by w środku nocy znaleźć się w Santa Cruz. Trudy podróży zrekompensował nam bardzo szybko urok misyjnych miejscowości, prześlicznych oaz w środku boliwijskiej dzicy.

W tej to scenerii odbywały się koncerty w ramach festiwalu muzyki dawnej, odbywającego się co dwa lata na przełomie kwietnia i maja

w Santa Cruz i misjach jezuickich. Festiwal organizowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Sztuki i Kultury jest jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych kraju. Funkcję dyrektora artystycznego festiwalu sprawuje ks. prof. Piotr Nawrot, a zarząd stanowią ważne osobistości ze świata muzyki.

Koncerty festiwalowe gromadziły tłumy słuchaczy – mieszkańców misji, turystów, muzyków biorących udział w festiwalu, krytyków muzycznych i ambasadorów Francji, Holandii i UE, państw wspierających ideę festiwalu i projekt odnawiania zabytków misyjnych. Odwiedziliśmy misję San Ignacio de Velasco, Santa Ana, San Ignacio, San Julián, San Javier i Ascensión de Guarayos zamieszkaną przez Indian Guarayos, gdzie dzieci zgotowały nam gorące przyjęcie i obdarowały nas rękodzielami wykonanymi z palm. Największe zaskoczenie spotkało nas jednak na wieczornym koncercie, kiedy lokalne władze, na mocy dekretu Rady Miasta, nadały wszystkim chórzystom tytuł Honorowych Obywateli, a mieszkańcy obdarowali koralami z nasion drzew.

Po powrocie do Santa Cruz czekał nas ostatni koncert, po którym niezwykle miło było przeczytać recenzje podkreślające anielskie brzmienie głosów i magię dłoni dyrygenta, który niczym czarodziej wyciągający królika z kapelusza wydobywał z zespołu niezwykle barwy dźwięków. Ks. prof. Piotr Nawrot był szczęśliwy, że po raz pierwszy w 12-letniej historii festiwalu Misiones de Chiquitos mogli uczestniczyć w nim polscy śpiewacy i że udało się im zaskarbić serca boliwijskich miłośników muzyki dawnej.

* * *

Pobyt w Ekwadorze zorganizował nam Konsul Honorowy RP Tomasz Morawski z pomocą władz miasta Quito, dyrektora Teatro Sucre – Julio Bueno oraz swojej rodziny. Nie tylko zapewnił nam wspaniały pobyt w luksusowym hotelu Hilton Colon i zorganizował koncerty w przepięknych wnętrzach Teatru Sucre i złotego kościoła La Compania de Jesús, lecz również zafundował nam moc niezwyklej wrażeń w ramach nieformalnych spotkań, podczas których w jednym z ekwadorskich klubów salsy zgłębialiśmy jej tajniki. Z pewnością pozostaną też w naszej pamięci intrygujące wyprawy w głąb kraju.

Wróciliśmy do Poznania 10 maja, widząc oczami wyobraźni dłonie słuchaczy, składające się do okłasków, mając w pamięci ich uśmiechnięte twarze i hiszpańskie pozdrowienia.

Ewa JARMAKOWSKA-KOLANUS

Wyjazd zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach PROGRAMU OPERACYJNEGO

Specjalne podziękowania składamy na ręce:

- Wiceministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. dr. hab. Stefana Jurgi,
- Jego Magnificencji Rektora UAM, prof. dr. hab. Stanisława Lorenca,
- ks. prof. dr. hab. Piotra Nawrota,
- dr. Michała Farysia,
- mgr Natalii Chromińskiej
- prezesa firmy PBG S.A.

Absolwenci podróżują Na sentymentalnym szlaku

Na początku lata grupa osób ze Stowarzyszenia Absolwentów UAM wybrała się w podróż sentymentalną na Kresy Południowo-Wschodnie. Ponieważ nie udało zorganizować się samodzielnej grupy autokarowej, grupa nasza została gościnnie przyjęta przez Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z Gniezna i wspólnie udaliśmy się w odwiedziny do historycznych i pięknie położonych rubieży za wschodnią granicą.

Celem pierwszego etapu naszej podróży był Kamieniec Podolski. Ta „Perła na kamieniu”, jak nazywają miasto położone nad rzeką Smotrycz, wznosi się na pionowych skałach stanowiących jak gdyby potężne ściany. Do końca XVIII wieku należał do najsilniejszych twierdz w tej części Europy. Przyroda oraz talent architektów stworzyły niepowtarzalny widok, gdzie kościół i minaret turecki, ratusz oraz cerkiew prawosławna stoją obok siebie, gdzie każdy kamień przechowuje w sobie odgłosy historii. Stare zabytki fortyfikacyjne, zabytki sakralne oraz ówczesne budownictwo w Kamieńcu utworzyły jedyny, unikalny zespół.

Położenie Kamieńca sprawiło, że wiodły do niego od wieków gościńce z zachodu, północy, wschodu i południa. Dzięki temu Kamieniec rozwijał się jako ważny ośrodek handlu, co spowodowało, że powstało w nim wiele wspaniałych budowli i do dziś jest jednym z najładniejszych miast Ukrainy.

Niestety, miasto było nękanie ustawicznymi najazdami Turków i Tatarów. O historii tego miejsca można by pisać wiele, ale godnym odnotowania jest fakt, że podczas panowania Turków katedrę zamieniono w meczet i dobudowano do niej minaret z półksiężycem. Po odzyskaniu kościoła z rąk islamu ustawiono na szczycie minaretu piękną figurę Matki Bożej. Jest to prawdopodobnie jedyny minaret na świecie z figurą M. B. na półksiężycu!

W Kamieńcu gościny udzielili nam oo. paulini, którzy odzyskali w ostatnich latach kościół oo. Dominikanów zamieniony w czasach sowieckich na więzienie NKWD.

Jadąc do Kamieńca odwiedziliśmy po drodze Chocim z jego najwspanialszym zabytkiem architektury obronnej wschodniej Europy. Przepięknie położony nad Dniestrem zamek był w zasadzie twierdzą mołdawską, o której spory w ciągu wieków toczyli Polacy i Turcy.

Będąc na Kresach nie sposób było nie odwiedzić po drodze Stanisławowa, obecnie nazwanego Iwanofrankowskiem. To jedno z najpiękniejszych miast przedwojennej Polski powoli odbudowuje się po zniszczeniach dokonanych w latach powojennego totalitaryzmu.

Podczas powrotu następnym naszym celem był oczywiście Lwów. Wielu z nas odwiedziło to miasto po raz kolejny, ale zrobiło ono duże wrażenie na tych uczestnikach wycieczki, którzy byli w nim pierwszy raz. Polskie ślady widoczne na każdym kroku przypominają przecież o naszej historii. Niestety, jak i inne miasta, Lwów przez lata czasów radzieckich został bardzo zniszczony. Obecnie dokonuje się rewaloryzacji rynku w związku z nadchodzącym jubileuszem 750-lecia założenia miasta.

We Lwowie złożyliśmy pokłon Orłętom Lwowskim, a także zapaliliśmy znicze na grobach Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, prof. Banacha i wielu innych zasłużonych Polaków.

Kresy Południowo-Wschodnie to także zaprzyjaźniona parafia gnieźnieńskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa położona w Strzelczyskach, dużej wiosce, w której wszyscy mieszkańcy są Polakami. Nie ma na Ukrainie drugiej takiej miejscowości, którą zamieszkują wyłącznie nasi rodacy. Do parafii tamtejszej należy kilka okolicznych wiosek i w jednej z nich, w Krysowicach, skorzystaliśmy z gościny sióstr służebniczek prowadzących dom noclegowy. Tam też spotkaliśmy się z zaprzyjaźnionymi od lat polskimi rodzinami. Wizyta w tych miejscowościach i spotkania z tamtejszymi Polakami stanowią dla nich i dla nas zawsze wielką radość.

Podróż była daleka i trudna. Na Ukrainie sieć dróg jest wprawdzie rozbudowana, ale są one bardzo złej jakości. Notorycznie brakuje także drogowskazów i często trzeba kierować się po prostu „nosem”, który jednak w wielu przypadkach zawodzi. Nasi kierowcy panowie Bernard i Janek dokładali jednak wszelkich starań, by dotrzeć do zaplanowanego miejsca.

Wracaliśmy do Poznania i Gniezna pełni wrażeń i historycznych wspomnień. Obiecaliśmy sobie, że wybierzemy się tam kolejnym razem. Pozostało przecież jeszcze wiele do zwiedzania.

Maria WICHNIEWICZ

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu w Poznaniu
61-612 Poznań, ul. Rubież 46
e-mail: jonosl@wp.pl

Elektroniczne zasoby biblioteczne

Witryna – kuzynka



książka

28 ŻYCIE UNIwersYTECKIE • nr 7-8 (154-155) • lipiec-sierpień 2006

Komputer stał się niezbędnym narzędziem w każdym niemal zawodzie. Trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek miejsce pracy, gdzie nie wykorzystuje się tego pożytecznego urządzenia. Również Uniwersytet stara się iść z duchem czasów i oferuje swoim studentom coraz więcej udogodnień wykorzystujących Internet.

Rozbudowana witryna w sieci stała się już standardem, coraz częściej bowiem wykorzystywana jest ona jako podstawowe źródło informacji o rozmaitych instytucjach, nie wyłączając szkół wyższych. Za pomocą poczty elektronicznej z wykładowcami kontaktują się studenci; jednym i drugim pozwala to zaoszczędzić sporo czasu. Internet stał się również źródłem wiedzy i to coraz częściej tej wykorzystywanej w badaniach naukowych. Żartobliwe dotych-

czas powiedzenie „jeśli czegoś nie można znaleźć w Internecie, to znaczy że tego nie ma”, którego adresatami byli uczniowie nie garnący się do czytania książek, staje się coraz bliższe prawdzie.

W jednym z wcześniejszych numerów „Życia Uniwersyteckiego” opisaliśmy możliwości korzystania z zasobów Biblioteki Uniwersyteckiej za pomocą komputera. Daje to studentom i pracownikom naukowym możliwość załatwienia wielu spraw, które dotychczas wymagały od-

książki



wiedzin we wszechnicy. Nie wszyscy wiedzą również, że za pomocą Internetu można skorzystać z wielu wykupionych przez Uniwersytet baz danych i prenumerowanych czasopism elektronicznych. Wymagania nie są wielkie: komputer z dostępem do sieci, numer karty bibliotecznej i nr PESEL.

Udostępnione bazy danych obejmują kilkadziesiąt pozycji, wśród których znaleźć można między innymi

e-booki:

Oxford English Dictionary,
Oxford Scholarship Online,

bibliografie:

RILM Abstracts of Music Literature,
LLBA Linguistics and Language Behavior Abstracts,
kompletne archiwa czasopism:
„The Times” Digital Archive 1785–1985,
„Rzeczpospolita”,
„Gazeta Wyborcza”,
„Gazeta Prawna” i wiele innych, np.: Keesing’s
Record of World Events,

oraz na nośnikach CD, jak:

Czech Books Published in the 20th Century,
Italian Bibliography 15th Century to 1999,
Russian Bibliography 16th Century to 1999,
Spanish Bibliography 15th Century to 2000,
English Bibliography 15th Century to 1901,
French Bibliography 15th Century to 2000,
EUROPrawnik,
International Bibliography of Maps and Atlases,
Teki Dworzaczka.

Obejmują one wszystkie niemalże dziedziny naukowe i zaspokajają z pewnością potrzeby studentów i naukowców. Dla osób, które dotychczas nie zetknęły się z tego typu źródłami, ich możliwości są oszałamiające. Baza „Newspaper Source” oferuje ponad 500 tysięcy artykułów w wersji pełnotekstowej z 224 gazet amerykańskich i 26 międzynarodowych, abstrakty i indeksy z 310 tytułów gazet oraz informacje z radia i telewizji z okresu od 1994 roku do chwili obecnej. Pełnotekstowa baza danych nie tylko dla socjologów SocINDEX with Full Text obejmuje ponad 1 milion 600 tys. opisów z ok. 1420 tytułów czasopism, 547 książek i 6711 materiałów konferencyjnych. Zawiera indeks autorów, obejmujący ponad 5000 nazwisk wraz z danymi bio- i bibliograficznymi. Wszystko to osiągalne z domowego komputera lub jednego ze stanowisk w Bibliotece Uniwersyteckiej.

Dodatkowo testowane są nowe bazy danych i na podstawie zainteresowania ze strony użytkowników podejmuje się decyzję o ewentualnym zakupie dostępu do nich. Ostatnio trwały testy obejmującej ponad 300 czasopism z zakresu nauk humanistycznych i sztuki bazy „Project MUSE” oraz bazy „Encyclopedia of Language and Linguistics”. Ta ostatnia jest wersją online 14-tomowego dzieła, w której znaleźć można ponad 3 tysiące haseł, pliki audio, video oraz 200 map. W trakcie testu każdy chętny mógł podzielić się z pracownikami Oddziału Informacji Naukowej swoimi uwagami o dostępnych tam źródłach. Jest to niezwykle istotne, gdyż pozwala wykupić dostęp jedynie do tych zasobów, które cieszą się popularnością wśród użytkowników.

Biblioteka oferuje również dostęp do zagranicznych katalogów i tzw. bibliotek wirtualnych, a szczególnie do Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://www.wbc.poznan.pl/dlibra>), gdzie digitalizowane są zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej. Wiele spośród dostępnych opracowań naukowych dostępnych jest w formacie „pdf”, a więc skanowanych dokumentów, które można skopiować do swojego komputera i wydrukować, by potem wykorzystać jako źródło np. w pracy magisterskiej.

W Oddziale Informacji Naukowej przeprowadzane są bezpłatne szkolenia z zakresu korzystania ze źródeł elektronicznych.

Wszelkie informacje dotyczące oferowanych przez Bibliotekę Uniwersytecką baz danych i szkoleń uzyskać można pod adresami:

<http://lib.amu.edu.pl>
[http://lib.amu.edu.pl/oin@amu.edu.pl](mailto:oin@amu.edu.pl)
i pod numerami telefonu: 061 8293849
061 8293870.

Marcin PIECHOCKI

książka

Dobry sezon dla koszykówki

Oddech sesji

Sezon 2005/2006 zawodnicy sekcji koszykarskiej mogą zaliczyć do udanych. Wprawdzie podopieczni dr. Jana Strugarka nie powtórzyli ubiegłorocznego osiągnięcia w Akademickich Mistrzostwach Wielkopolski, jednak zrehabilitowali się z nawiązką, sukcesem w streetballowych Mistrzostwach Polski, o których napiszemy w osobnym artykule.

Tegorocznym mistrzem Wielkopolski został AWF. W finałowej potyczce nasza ekipa „tanio skóry nie sprzedała” i kibice mogli być świadkami niezwykle emocjonującego widowiska.

Eliminacje – łatwe, jak co roku

Mecze rozgrywane w fazie grupowej Akademickich Mistrzostw Wielkopolski nie były dla naszych reprezentantów jakimś większym wyzwaniem. Wszystkie wygrywali zazwyczaj z dużą łatwością i nie mniejszą różnicą punktów. Akademia Ekonomiczna, Akademia Rolnicza czy też Politechnika Poznańska musiały uznać wyższość naszego „uniwerku” i pogodzić się z faktem, że to właśnie on zagra w finale rozgrywek.

Finał – inna bajka

Mecz o pierwszą lokatę, który odbył się 24 maja br. w sali sportowej Politechniki Poznańskiej to już zupełnie inna rzeczywistość i inny poziom koszykarskich umiejętności. Po drugiej stronie barykady stanął bowiem godny naszej reprezentacji przeciwnik – poznańska Akademia Wychowania Fizycznego.

Przed samym pojedynkiem odbyła się krótka odprawa taktyczna. Do „pierwszej piątki” składu reprezentacji naszego Uniwersytetu trener Strugarek wyznaczył Tomasa Szlagiewicza (kapitan), Michała Bodnara, Pawła Gołdzińskiego, Krystiana Jankowskiego i Tomasza Staszkiwicza.

Wet za wet w hokejowym tempie, męska walka do upadłego, potężne bloki i akcje uwieńczone wsadami – wszystko to sprawiało, że kibicom niejednokrotnie przebiegały ciarki po plecach. Patrząc na pomoczkowy protokół mogłoby się wydawać, że zawodnicy AWF-u kontrolowali przebieg spotkania (I kwarta 22:16, II kwarta 41:35, III kwarta 62:58 – wszystkie dla Akademii). UAM jednak przez całe pierwsze trzy kwarty nie tracił dystansu do przeciwnika, ba, w trzeciej objął nawet prowadzenie za sprawą m.in. trzypunktowej akcji naszego kapitana. Decydująca okazała się czwarta kwarta. AWF, już na samym jej początku, wypracował dużą, bo 10-punktową przewagę i stopniowo powiększał ją w miarę upływu czasu. Nasi reprezentanci zawzięcie walczyli o każdą piłkę, do końca wierząc w odrobienie strat. Mimo roszad taktycznych i wielu prób akcji zakończonych rzutami z dystansu nie udało się już jednak skorygować wyniku na tyle, by móc cieszyć się ze zwycięstwa. Końcowy rezultat wyniósł 85:71 na korzyść AWF-u.

Po końcowym gwizdku, nad parkietem unosił się duch skrajnych emocji. Z jednej strony swój taniec szczęścia wykonywali koszykarze Akademii Wychowania Fizycznego, z drugiej strony trochę przygnębieni i ze spuszczo-nymi głowami podopieczni trenera Strugarka odbierali

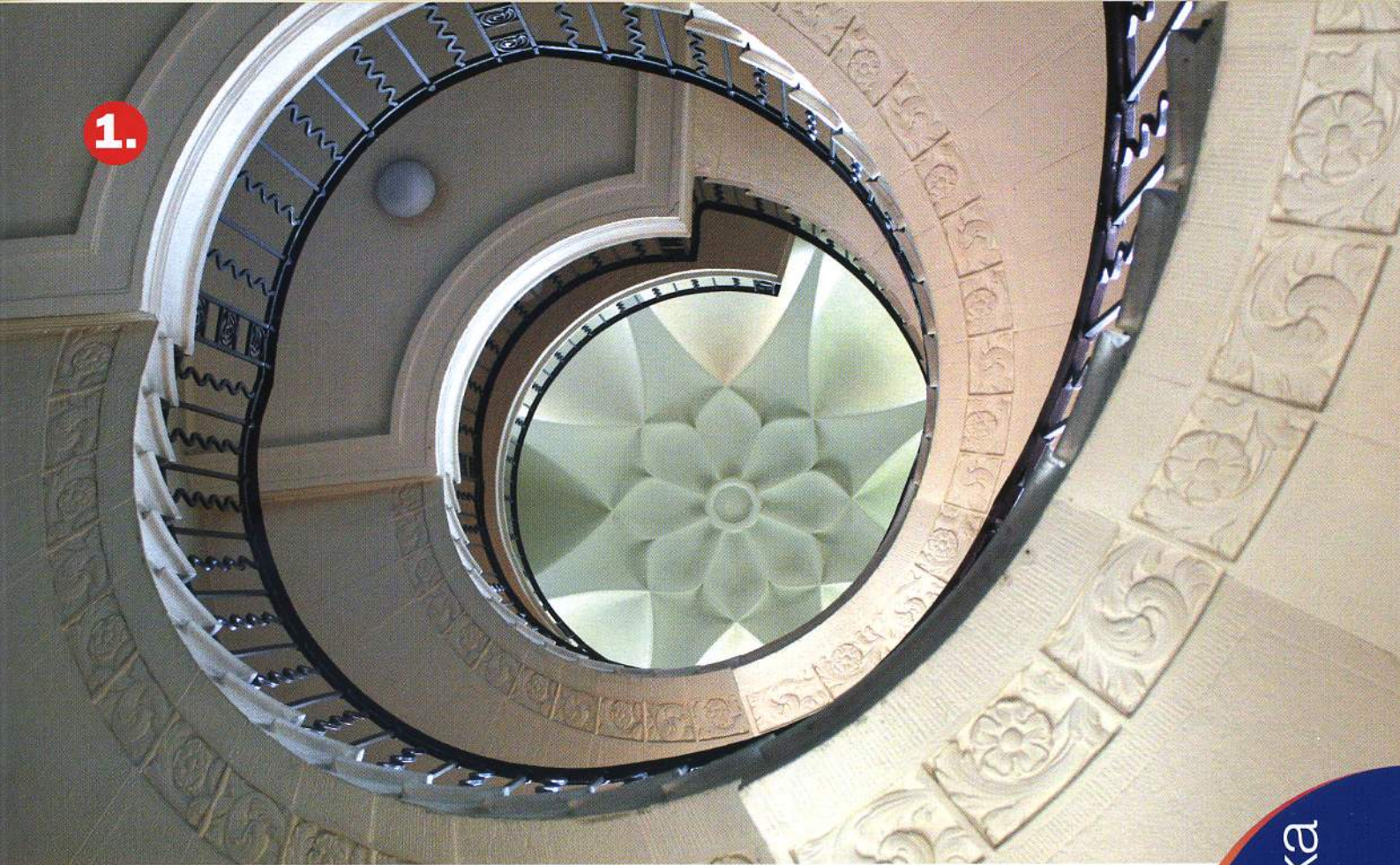


pamiątkowe dyplomy za wicemistrzostwo. Nietęgą minę miał także sam wódz naszej reprezentacji. Na pytanie, dlaczego oni, a nie my, cieszą się teraz ze zwycięstwa, odpowiedział: – Zawodnikom wystarczyło sił tylko na trzy kwarty, a że mecz trwa cztery kwarty, to przegraliśmy. Czym jednak wytłumaczyć „krótki oddech” naszych koszykarzy w czwartej kwarcie? – Dwa czynniki miały na niego wpływ: po pierwsze, okres zaliczeń i zbliżająca się sesja egzaminacyjna, co powoduje nieregularność treningową, po drugie wyjazd na półfinały w streetballu do Gdańska, który odbył się w weekend poprzedzający dzisiejszą rozgrywkę. Trzy dni na regenerację mięśni to zdecydowanie za mało, dlatego widać było zmęczenie u chłopaków – tłumaczył trener.

Tegorocznym mistrzem Wielkopolski w akademickiej koszykówce mężczyzna został więc AWF. Drugiego miejsca na podium, które przypadło naszemu „uniwerskowi”, nie należy jednak traktować w kategoriach porażki, ponieważ wicemistrzostwo to cenne osiągnięcie. Dodatkowo, na osłode, pozostaje nam jeszcze pamięć o nieprzeciętnym koszykarskim spektaklu, który w finałowej rozgrywce zgotowały nam dwa poznańskie zespoły.

Marcin TOMCZAK

1.



Od szczegółu do Uniwersytetu

Zabiegani w codziennej wędrówce między domem i uczelnią nie zwracamy uwagi na wygląd budynków, w których spędzamy niemal 1/3 naszego czasu. A już na pewno nie dostrzegamy szczegółów, a przecież w szczegółach tkwi... zagadka. Przedstawiamy Państwu zdjęcia budynków należących do UAM, a raczej – ich fragmentów. Niektóre z nich znajdują się w centrum Poznania, inne mieszczą się daleko od niego. Czy potrafią Państwo rozpoznać, jakie budynki uniwersyteckie kryją się na tych fotografiach? Na odpowiedzi przesyłane drogą elektroniczną pod adres redakcji (redakcja@amu.edu.pl) czekamy do końca września. Spośród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy 3 nagrody książkowe i roczne prenumeraty „Życia Uniwersyteckiego”.

Zapraszamy do ósmej części zabawy i... uważniejszego przyglądania się szczegółom.

2.



3.



4.



fotozagadka



remontowe
lato



ZACJA
BOM
13 09 45 - Os